

Przyjacielska wizyta delegacji PRL w NRD

- Berlin serdecznie powitał polskich gości
- Spotkanie W. Jaruzelski – E. Honecker
- Polsko-NRD-owskie rozmowy plenarne

BERLIN (PAP) – Sprawozdawcy PAP relacjonują:
Na zaproszenie sekretarza generalnego KC NSPJ, przewodniczącego Rady Państwa NRD, ERICHA HONECKERA, 29 bm., oficjalną wizytę przyjacielską w Niemieckiej Republice Demokratycznej złożyła delegacja partyjno-państwowa PRL, pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

Berlińskie lotnisko Schoenefeld odświętnie udekorowane flagami państwowymi Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na transparentach hasła w języku polskim i niemieckim pozdrawiające gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, głoszące nierozłączną przyjaźń między obu narodami.

Punktualnie o godz. 10 ląduje specjalny samolot z białoczerwonym szachownicą. Z trapi samolotu schodzi gen. Wojciech Jaruzelski i członkowie delegacji. Gości z Polski serdecznie witają gospodarze: sekretarz generalny KC NSPJ, przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker oraz

członkowie Biura Politycznego KC NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów, Willi Stoph, przewodniczący Izby Ludowej NRD, Horst Sindermann, przewodniczący partii politycznych, członkowie Rady Państwa i rządu NRD.

Do gości z Polski podbiega grupa pionierów NRD wręczając im wiązanki kwiatów. Rozlegają się dźwięki hymnów państwowych Polski i NRD. Słychać honorowy salut 21 salw armatnich.

Dowódca kompanii honorowej Narodowej Armii Ludowej NRD składa raport i sekretarzowi KC PZPR, Wojciechu Jaruzelski w towarzystwie Edmunda Honeckera przechodzi przed frontem żołnierzy, oddając cześć szandarowi.

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 63 (9581)

Białystok – Łomża – Suwałki, wtorek, 30 marca 1982 r.

Nakład: 132.753

A

Cena 4 zł



Plenum KC KP Belgii

BRUKSELA – W Brukseli zakończył się XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Belgii. Uczestnicy Zjazdu zatwierdzili referat KC KPb oraz rezolucje na temat wyników działalności partii w okresie po XXIII Zjeździe KPb, problematyki polityki wewnętrznej i międzynarodowej oraz walki o pokój. Zjazd wybrał nowy skład organów kierowniczych partii – Biuro Polityczne i Sekretariat KC. Przewodniczącym KC partii został ponownie Louis Van Geyt.

Stoły „szczyt” saharijski

ALGER – W stołnicy Maroka – Naksz – w niedzielę rozpoczął się szczyt „szczyt” krajów regionu Sahary, poświęcony przed wszystkim omówieniu dwóch konfliktów, które przeciwstawiały sobie państwa północnej Afryki: sprawy Sahary Zachodniej i wojny domowej w Czadzie. W konferencji uczestniczą prezydenci Algierii, Maroka, Mali i Czadu, premier Libii oraz ministrowie Spraw Zagranicznych Nigeru.

Nowa partia w Hiszpanii

MADRYT – Na zakończenie w niedzielę w Madrycie trzydniowym zloty hiszpańskich zwolenników nowej formacji politycznej – Partii Akcji Demokratycznej (PAD). Francisco Fernandez Ordóñez został wybrany sekretarzem generalnym. Nowa partia, mniemana się socjaldemokratyczną i reformistyczną, powstała z inicjatywy 10 deputowanych i 8 senatorów, którzy opuścili w listopadzie szereg rządzącej partii Unia Centrum Demokratycznej (UCD), zarzucając jej zbyt leniwe podejście do polityki.

Zniesienie stanu wojennego w Surinamie

HAWANA – Jak wynika z informacji napływających z Surinamu, władze tego kraju zniósł stan wojenny, wprowadzony po nieudanej próbie zamachu stanu w dniu 11 marca. Władze Surinamu sprzątnęły pełną kontrolę nad sytuacją w kraju. W najbliższym czasie oczekuje się utworzenia nowego rządu cywilnego.

Z frontu iracko-irańskiego

DELHI – Według komunikatu naczelnego dowództwa wojsk irackich w ciągu minionych 24 godzin w rejonie Desul – Szusz wojska irackie poniosły znaczne straty, zginęło 119 osób, zniszczono 15 czołgów, 17 samochodów opancerzonych, zestrzelono także 3 helikoptery. Natomiast prasa iracka informuje o kontynuowaniu ofensywnych ruchów wojsk w rejonach położonych na zachód od miast Desul i Szusz.



NA ZDJĘCIU: Nawozów ciągle brakuje, więc bieżące dostawy są natychmiast rozchwytywane. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Rolnicza wiosna-82

Nadzieja wsi w GS-ach

♦ ZAPASY NAWOZÓW MINIMALNE ♦ NPK TYLKO ZA KONTRAKTOWANE ZBOŻE ♦ NIEZŁE ZAOPATRZENIE W PESTYCYDY ♦ BRAKUJE MIESZANEK PASZOWYCH ♦ WĘGŁA CORAZ WIĘCEJ

Całą nadzieję na udane plony rolnicy lokują w gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”. Najwięcej przecieży zależy od zaopatrzenia w nawozy, środki ochrony roślin, węgiel i pasze. Ostatnie informacje – z początku marca – nie były optymistyczne. Jak przedstawia się sytuacja obecnie?

NAWOZY. Odwiedziliśmy w ub. piątek GS w Mońkach. Pokrycie potrzeb na NPK ocenia się tutaj na 88 proc. Brakuje do wykonania planu nawożenia – 300 ton, aczkolwiek przemyślnie dostarcza ostatnio te towary o wiele rytmicznie, a nawet w okresie zimowym. Od 15 lutego obowiązują nowe ceny nawozów, a mimo to popyt nie zmalał. – Obserwujemy takie same zapotrzebowanie jak przed podwyżkami cen – powiada naczelnik Miasta i Gminy w Mońkach – Jan Stachurski.

Zapasy NPK w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim są minimalne. Przed miesiącem były one ponad dwukrotnie wyższe. Posiadane nawozy są przeznaczane jedynie na bieżącą kontrakcję zbóż. Dyrektor zaopatrzenia rolnictwa w białostockim WZSR „Samopomoc Chłopska” – Zbigniew Dobrzyński twierdzi, że gdyby nawozy były w wolnej sprzedaży, w ciągu pięciu dni nie zostałyby po nich ślady. Obowiązują więc centralnie ustalone normy: można kupić 24 kg NPK za

dostarczenie 100 kg zboża. Również tu potwierdza się wiadomość o poprawie rytmiczności dostaw. Białostockie otrzymało już 850 ton saletry amonowej z przydziałów kwietniowych. W regionie tempo sprzedaży nawozów jest o około 8–10 proc. wyższe niż przed rokiem; świadczy to o tym, że rolnicy nieźle zaopatrzyli się wcześniej w NPK, co powinno procentować lepszymi w br. plonami.

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN. Dysponujemy jedynie informacją z woj. białostockiego, wedle której wcześniej zapowiedzi o drastycznym braku pestycydów nie potwierdzają się. Odbiór obecne zapasy tych środków są większe o 40 ton od ogólnej ilości sprzedanych w 1981 roku. W całym

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwsze w br. posiedzenie Rady Gospodarki Żywnościowej

WARSZAWA (PAP) – 30 marca zbiera się – po raz pierwszy w tym roku – na plenarnym posiedzeniu Rada Gospodarki Żywnościowej, której przewodniczący prezes NK ZSL, wicepremier – Roman Malinowski. Rada, która jest organem koordynującym i opiniotwórczo doradczym Rady Ministrów, omówi kilka problemów o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Jak dowiedzieli się dziennikarze PAP – na wtorkowym posiedzeniu Rada m.in. oceni aktualną sytuację w rolnictwie oraz przygotowania do wiosennych prac polowych. W związku z tym przedłożone zostaną odpowiednie informacje przed resorty: rolnictwa oraz przemysłu chemicznego i maszynowego.

Omówione zostaną planowane zmiany w systemie kontraktacji produktów rolniczych. Przewiduje się przedstawienie tych propozycji w ujęciu dwuwariantowym – przez resort rolnictwa oraz pracowniki naukowego ZWNS.

W kolejnym punkcie Rada zajmie się ma innym niezwykle ważnym problemem, jakim jest sukcesywne dochodzenie do samowystarczalności żywnościowej przez nasz kraj. Spodziewane jest m.in. wystąpienie w tej kwestii dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnej. Rada przyjmie także plan pracy na rok bieżący.

Problemy sporne odłożone

Kolejny „szczyt” krajów EWG

BRUKSELA (PAP) – Korespondent PAP, Marek Fijałkowski, pisze:
Do Brukseli przybyli szefowie państw i rządów krajów EWG na swe pierwsze tygodniowe spotkanie w dniach 29 i 30 marca. Tego rodzaju konferencja „na szczytach”, zwana Radą Europejską, pomyślana jest jako najwyższe forum EWG i odbywa się trzy razy w roku.

Przed rozpoczęciem w niedzielę właściwych obrad odbyła się ceremonia z udziałem króla Belgów, Baudouina z okazji 25 rocznicy utworzenia EWG (25 marca 1957). Następnie podpisano uroczyste porozumienie o utworzeniu fundacji EWG z siedzibą w Paryżu.

Nowa prowokacja rządu izraelskiego

BEJRUT (PAP) – Rząd izraelski przygotowuje nową prowokację wobec narodu arabskiego i światowej opinii publicznej. Jak poinformował dziennik „Jerusalem Post”, izraelski minister obrony, Ariel Szaron, podjął decyzję o utworzeniu dodatkowej siedziby całego resortu we wschodniej części Jerozolimy. Agencje przypominają, że Ministerstwo Obrony Izraela znajduje się w Tel Awiwie.

Wschodnia część Jerozolimy, w większości zamieszkała przez ludność arabską, została bezprawnie zaanektowana przez Izrael. Obecnie, wytykający krok Szarona, który uważany jest za jednego z najgorliwszych rządców

Aby nie dopuścić do ostrych polemik na najbliższym szczepie, akurat w okresie obchodów jubileuszu wspólnoty, postanowiono nie dyskutować na obecnej Radzie Europejskiej o najbardziej spornych w tej chwili problemach, czekających pilnego rozstrzygnięcia, a mianowicie – wysokości wpłat w Brytanię do budżetu EWG i podwyżek cen produktów rolnych. Dzięki temu przywódcy krajów członkowskich mogą przetranszować szereg spraw gospodarczo-społecznych EWG oraz polityki międzynarodowej z szerszej perspektywy, nie będąc pod presją konieczności wypracowywania konkretnych decyzji.

ekspansji terytorialnej Izraela, dowodzi, że Tel Awiw nie zamierza, mimo zdecydowanego potępienia całego świata, odstąpić od polityki aneksyjnej.

BEJRUT (PAP) – Nie słabnie napięcie na okupowanym przez Tel Awiw, zachodnim brzegu Jordanu, gdzie wojska izraelskie kontynuują politykę agresji i terrorku wobec ludności palestyńskiej. W niedzielę w mieście Jenin żołnierze izraelscy zranili trzech młodych Arabów, w tym dwóch ciężko.

Wzrasta również napięcie wśród arabskich obywateli Izraela, którzy wezwali do zorganizowania w wioskach strajku generalnego dla upamiętnienia szóstego rocznicy krwawych zniszczeń między ludnością arabską i siłami izraelskimi.



W Zespole Portowym Szczecin-Swinoujście od początku marca ustabilizowały się wielkości dobowych przeładunków. Nieznacznie przekraczają one 40 tys. t różnych towarów na dobę. Są wśród nich także towary tranzytowe dla i od odbiorców z Czechosłowacji, NRD, Węgier i Austrii.

CAF – Jerzy Undro – telefon

Delegacja TPRP przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) – Na zaproszenie Zarządu Głównego TPRP przybyła dziś do naszego kraju z kilkudniową wizytą delegacja Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, na czele której stoi przewodnicząca Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą, członek KC KPZR, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR Zinaida Kruglowa.

W trakcie pobytu radzieckich gości w naszym kraju przewidziane są m.in. rozmowy w ZG TPRP na temat rozszerzania kontaktów i współpracy kulturalnej między obu towarzystwami.

CZD tętni życiem

WARSZAWA (PAP) – Rok 1981 przyniósł powiększenie konta Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD o 100 mln zł i ok. 250 tys. dolarów. Wpływy podobnej wysokości oczekuje się również w br. Nadejdą też dary rzeczowe. Na ostatnio CZD wzbogaciło się o unikalne urządzenie diagnostyczne gamma-kamera, którego ofiarodawcą jest państwo. W ubr. najcenniejszym darem był tomograf komputerowy.

Dary pieniężne i rzeczowe od mieszkańców kraju, załóg zakładów pracy, instytucji, a także ludzi dobrej woli z zagranicy umożliwiają realizację szerokiego programu prac budowlanych CZD. Wzniesiono i wyposażono już m.in. przychodnię specjalistyczną z 18 poradniami, dział diagnostyczny z 6 zakładami i 6 pracowniami, szpital wraz z zapleczem, hotele i dla matki z dzieckiem i dla pielęgniarek. Obecnie trwają prace przy wznoszeniu obiektów ośrodka rehabilitacji, którego koszt wyniesie – wg cen dotychczasowych – ok. 1 mld złotych. W ciągu 13 lat działalności komitetu na jego konto wpłynęło 2,8 mld zł oraz 18,5 mln dolarów, a na dotychczasowe obiekty Centrum wydano ok. 2 mld zł.

Apel Cranstona o zdrowy rozsądek

WASZYNGTON (PAP) – Drugi pod względem hierarchii demokratyczny senator, Alan Cranston, wezwał do szybkiego postępu w sprawie ograniczenia arsenałów nuklearnych amerykańskiego i radzieckiego oraz do niezwłocznego podjęcia uporczywych negocjacji o sprawiedliwe zrównoważenie i kontrolowanie porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń.

Cranston powiedział, że ponad 3 miliardy ludzi, czyli ok. 80 proc. mieszkańców globu ziemskiego, mogłoby zginąć w wyniku dojdąca między mocarstwami do wojny atomowej na pełną skalę. Cranston przytoczył opinie naukowców, według których taka wojna przyniosłaby nie tylko zagładę ludzkości na półkuli północnej, ale i kosztowałyby miliony istniejących ludzi na południe od równika w następstwie rozprzestrzenienia się opadu radioaktywnego.

Ekspedycja nawozów – barkami

SZCZECIN (PAP) – Korzystając z poprawy pogody i stabilizacji wody na głównych szlakach żegludowych Zakłady Chemiczne w Policach koło Szczecina rozpoczęły wysyłkę nawozów odrzawką arterią wodną. Barkami wyspediowano już do miejscowości położonych nad szlakami wodnymi blisko 4100 ton nawozów – przygotowuje się dalsze transporty. W ten sposób planuje się wyśłać ogółem w tym roku około 100 tys. ton nawozów.

Warto podkreślić, iż port barkowy spełnia ważną rolę w polskim kombinacie chemicznym – przeładunkowe są w nim podstawowe surowce na potrzeby zakładu – fosfority, apatyt, sól potasowa, amoniak, ilmenit niezbędny do produkcji bieli tytanowej.



PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS – zachmurzenie duże z rozproszonymi. Miejscami opady deszczu lub śniegu ze śniegiem. Temperatura maksymalna 6–7 st. C, minimalna 0 do minus 2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, północny.

JUTRO – pogoda i temperatura bez zmian.

IMIENTY: Amelia, Katarzyna, (9)

„Przegląd Tygodniowy” – już wkrótce w sprzedaży

W tych dniach ukaże się wioskach pierwszy numer nowego tygodnika, o którego powstanie od kilku lat zabiegała grupa reporterów, publicystów i literatów. „PRZEGŁĄD TYGODNIOWY” – taką nazwę ostatecznie przyjął tygodnik – nawiązuje do tradycji pozytywistycznych. Daje temu wyraz już w pierwszym numerze, żywo reagując na codzienne sprawy naszego kraju. Podsuwa też całkiem praktyczne rozwiązania – wobec braku podreczników i znanych trudności z przygotowaniem się do matury, tygodnik przychodzi w sukurs młodzieży rozpoczynając publikację serii tematów, z których każdy może być tym „wybrany”. „Przegląd Tygodniowy” ogłasza przyjechała uzdolniona pisarska

młodzież do swoich „Warsztatów prasowych”. Ostrym reporterskim spojrzeniem ekipa redakcyjna ogarnia „Narodzin podziemia” – z pięciu stanowisk obserwacyjnych opisuje niebezpieczne zjawisko, które śmiercią milionów Karosa zburzyło miano publiczną.

Reportaże, bogaty dział zagraniczny, różnorodne felietony, poezja i proza celują w upodobania czytelników – adresowane są zwłaszcza do młodej inteligencji.

W kolegium redakcyjnym dobrze znane nazwiska z tygodników, witym księgarskich i okienka telewizyjnego: Jerzy Ambroziewicz, Romuald Karaś, Janusz Rosko, Saturnin Sobol, Jan Tetter, Edmund Zurek – redaktorem naczelnym jest Aleksander Rowiński.

Tragedia na rzece

DELHI (PAP) – Co najmniej 17 osób utonęło w wyniku wywrócenia się promu kursującego po rzece Mahi, w stanie Gudżarat we wschodnich Indiach. Na pokładzie jednostki znajdowało się 75 pasażerów, z których 58 potrafiło o własnych siłach dopłynąć do brzozy.

Przyczyną wypadku było przesłanianie promu.

Wokół deklaracji ideowo-programowej PZPR

Jedni pragnęli być robotniczą partią marksistowską - leninowską, wspólną polityczną działającą dla dobra socjalistycznej Polski, musiny wszyscy wiedzieć, co nas łączy, do jakich celów dążymy.

Partia znalazła się w obliczu najcięższych prób. Czas nakazuje nie tylko wytrwać w zapieganiu z własnymi jej błędami i deformacjami. Przede wszystkim nakaz ten dotyczy wzięcia przez nią wielkiego brzemienia odpowiedzialności za przyszłość kraju - wobec własnej klasy, wobec całego społeczeństwa polskiego, wobec własnego narodu. Socjalizm musi wyrażać polską, demokratyczną, lewicową tradycję, przede wszystkim wiarę, dążenia i nadzieje ludzi pracy, iż rzeczywistość zapanuje sprawiedliwość społeczną we wszystkich dziedzinach życia.

Przed wszystkim jednak trzeba zrealizować rzetelnie łączący się z rzeczywistością, dający nadzieję program wypracowania Polski z głębi kryzysu gospodarczo-społecznego, politycznego i moralnego. Jest to konieczność historyczna, tym większa, że towarzyszy jej świadomość za-

równu skutków błędów praktyki politycznej dawnego kierownictwa partii, jak również obowiązku ich naprawy i wyeliminowania z tego faktu wszelkich konsekwencji dla przyszłości działalności. Z takiej świadomości wypływa dążenie partii do reform - od gospodarczej poczynając -

nego rozwoju odbywać się zatem musi w prawdziwej walce: z wrogiem rzeczywistym - o zdecydowanym obojętnym politycznym, z naszymi własnymi słabościami, naszym schematyzmem i starymi nawykami działania oraz z niewiarą ludzką, która, jeśli nawet była usprawiedli-

kiej, precyzyjnej i otwartej platformy ideowo-politycznej, która przywróci wiarę w siły partii i społeczeństwu - zaufanie do niej.

Projekt deklaracji odpowiada równocześnie na kilka zasadniczych pytań, jakie postawiło społeczeństwo. Odpowiadamy zatem - jaka ma być partia, komu służyć i do czego dążyć - pozbywa-

rodozna, umocniona ideowo i organizacyjnie, kierująca się w działalności teoretycznej i praktycznej zasadami marksizmu-leninizmu i w duchu tych zasad wychowująca swych członków. Partia stosująca w sposób twórczy uniwersalne nauki marksizmu-leninizmu, zgodny z jego duchem, tradycjami i wartościami narodowymi, wymagającymi sytuacji historycznej.

A zatem partia, która socjalizm uczyni na trwałe sprawą polską, zaś problemy polskie potrafi rozwiązywać tak, aby najdorzeczniejszy kształt tych rozwiązań odnajdował się w czystym nurcie socjalistycznych przemian. Razem z robotnikami, razem z siłami postępu i ruchem odrodzenia narodowego, tworząc ten nurt silny i wartki - który w sumie płynąć będzie w jednym kierunku, tam, gdzie tworząca myśl odnajdzie najszerzą płaszczyznę narodowego porozumienia. Stawka jest bowiem przyszłość - i socjalizmu, i narodu. Te dwa pojęcia w naszych, historycznych warunkach stanowią w istocie dwie strony tego samego wielkiego zjawiska - Polski, która - mimo różnic - łączy nas wszystkich w jedną. (KAR)

WIESŁAW ROGOWSKI

JASNA WIZJA

które zmienić muszą wszystkie niemal dziedziny społecznego życia.

Najważniejsze zatem jest nowe określenie wizji socjalizmu w Polsce - który musi się odrodzić w najtrudniejszych jakich można sobie wyobrazić warunkach: mimo oporu nieufności i poczucia zawodu części społeczeństwa z jednej strony oraz oporu wrogów krajowych i zagranicznych przeciwników socjalizmu polskiego z drugiej.

Przywracanie jasności i żywotności celom socjalistycz-

wiona, musi zostać przezwyciężona. Nie ma bowiem innej drogi rozwoju Polski, jak droga socjalistyczna. Nie ma też innej metody wyodrębnienia ojczyzny z kryzysu - jak wspólna, rzetelna, mądra praca narodu.

Projekt deklaracji ideowo-programowej „O co walczymy, dokąd zmierzamy” jest próbą wypełnienia przez Komitet Centralny powinności, nałożonej na partyjne kierownictwo, przez IX Nadzwyczajny Zjazd, na którym delegaci domagali się takiego jasnego, ideowego programu,

jąc się raz na zawsze, z determinacją metody złudzeń, która przybierała raz formę propagandy sukcesu, w innym przypadku akademickich form demonstrowania jedności, lub wreszcie takiego widzenia rzeczywistości, w którym słowa miały większą wartość niż fakty.

Pchnąć naprzód sprawy polskie, rozwiązać dramatyczne dziś problemy, we wspólnym i skonsolidowanym działaniu wszystkich sił społeczeństwa może tylko - jak mówią słowa deklaracji - „partia oczyszczona, w pełni

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE Polskie-robotnicze

W całym kraju przebiega wspólna, robotnicza dyskusja nad programem i kształtem nowego związku zawodowego. Jak pamiętam CRZZ zajmowała się głównie wydawaniem ustaw i zarządzeń, dawne związki branżowe zbliżowały się z czasem, natomiast „Solidarność” w trakcie swojej działalności zaczęła przechodzić do strajków, do pogłębiania podziałów między robotnikami.

Ważne pytanie - jakie związki zawodowe? Trwają dyskusje w zakładach pracy. Jedni twierdzą, że powinny być tylko i wyłącznie branżowe, drudzy - tylko „Solidarność”. Zanim specyjujemy stanowisko w tej sprawie, warto cofnąć się do niedalekiej przeszłości. Zachód penetrował nasz kraj poprzez różne wywiady, organizacje, przez „wolnościowców” KPN, KOR, przywódców „Solidarności”. I teraz kiedy pytamy, jakie mają być związki zawodowe, wciąż za mało wiemy o tym wszystkim.

Abym zapobiec anarchii i zagrożeniom bytu narodowego, musi powstać w kraju silny związek zawodowy, który jednoczyłby wszystkie branże i miał na celu dobro kraju. Taką organizacją byłby Polski Związek Robotniczy. Nie inny tylko robotniczy. Związek może skupić i pojednać skłócony naród, działać w duchu zgody i pokoju, braterstwa i współpracy w kraju i za granicą.

Komitet Rady Ministrów do spraw Związków Zawodowych, po wysłuchaniu opinii społeczeństwa, mógłby zaproponować skład tymczasowego Zarządu Głównego Polskiego Związku Robotniczego, który wystąpiłby z deklaracją ideowo-programową do klasy robotniczej, organizacji społecznych, politycznych, do komitetów odrodzenia narodowego. Deklaracja została poddana pod ogólną dyskusję. Następnie założy w zakładach organizowałyby związki zawodowe danej branży. W każdym zakładzie istniałaby zakładowa rada i rady

oddziałowe. W województwie powstałyby Okręgowy Zarząd Polskiego Związku Robotniczego.

W naszych rękach są losy kraju. Sami musimy rozstrzygnąć najtrudniejsze problemy w atmosferze narodowej zgody, wzajemnego zrozumienia i życzliwości, ofiarnej pracy dla wspólnego dobra. Niedawno do „boju” stanęli żołnierze. W całym kraju wykrywają zaniechania, nadużycia, przestępstwa. Wymagają dyscypliny, porządku i sprawiedliwości. To właśnie powinno cechować od początku nasz ustrój.

Czy po wielu trudnych przeżyciach i kłótniach stać nas na dobre związki zawodowe? Aby związek zdawał egzamin w przyszłości na być silny, samorządny, samodzielny, niezależny od administracji i pracodawcy. Powinien być troskliwym współgospodarzem kraju. Chodzi o jedną organizację związkową, która by załatwiała nasze sprawy robotnicze. Niech będzie to Polski Związek Robotniczy. Łączyłby on wszystkich ludzi pracy od Bałtyku do Karpat, od Odry po Wisłę i Bug. Rozbudziłby w narodzie zapał do pracy w budowie socjalizmu w Polsce, byłby wyrazicielem myśli i celów wszystkich ludzi pracy. Powinien stać się on obrońcą robotnika, wartości jego pracy, walczą o poszanowanie naszej godności, troszczyć się o wspólną własność.

Nowy związek zawodowy zadba nie tylko o robotnika, ale i o rolnika - o prawdziwy sojusz, aby robotnik wypuszczał traktory i maszyny, a rolnik zapelniał półki chlebem, abyśmy wszyscy tworzyli bogactwa narodowe. Działajmy śmiało i odważnie. Niech będzie w nas więcej wiary, bo naród chce pracować i żyć spokojnie, a nie strajkować.

JAN SAKOWICZ
Białystok

Niech decydują członkowie

Korzystając z zachęty Staszka Redakcji, jak i organizacji partyjnej, w moim zakładzie pracy, zabieram głos w trwającej dyskusji nt. przyszłości związków zawodowych. Na początku chciałem podzielić się pewnymi niejasnościami, które mnie nurtują. Wielu zabiera głos w takiej formie, jakby związki zawodowe nie istniały, a jedynie celem obecnej dyskusji byłoby utworzenie nowych. Otóż właśnie należy, że związki zawodowe istnieją, a dekretem o wprowadzeniu stanu wojennego została zawieszona jedynie ich działalność.

Jestem członkiem NSZZ „Solidarność”. Uważam, że okres stanu wojennego członkowie tego związku powinni wykorzystać do szczegółowej analizy programu przyjętego na I Walnym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”. Muszą to zrobić jednak sami robotnicy - członkowie tego związku na otwartych, demokratycznych zebraniach. Nieuniknionym błędem każdej organizacji jest to, że

do jej szeregów wchodzi często ludzie nieodpowiedni lub nieodpowiedzialni. Nawet jeśli tacy ludzie weszli do „Solidarności”, to moralnie prawo ich „rozliczenia” mają tylko ich wyborcy - a więc członkowie tego związku.

Korzystając z prawa głosu, pragnę wyrazić swój pogląd na temat przyszłości ruchu związkowego. W wypowiedzi swojej będę starał się bronić form organizacji i zasad działalności związku, do którego należę - czyli NSZZ „Solidarność”.

Związek, poza samorządnością, powinien być całkowicie niezależny od administracji oraz w szczególności od partii politycznych. Dodać należy, że w tym momencie zajmowanie się polityką przez związek jest nieuniknione. Po wielu kryzysach, jakie przeżywał nasz kraj, często słyszy się, że zawiła partia. Dlatego niektóre błędne (czy też niekonsekwentne) posunięcia, zaowocowały w przeszłości przez klasę robotniczą, muszą mieć swój „kanał”, przez który znaj-

da ujście zaniepokojenia o losy ludzi pracy i dobro całego narodu. Takim „kanałem” może być związek zawodowy. Oprócz obrońcy praw robotniczych powinien on pełnić funkcję obserwatora i kontrolera, być przeciwnikiem pragnień i żądań ludzi pracy, związanych z ich codziennym życiem zawodowym i rodzinnym. Związek powinien zajmować się również zaopatrzeniem w swoim regionie, działalnością i warunkami pracy służby zdrowia (np. utworzenie ośrodka „pracy chronionej”), warunkami życia emerytów i rencistów, sprawami przedszkoli i żłobków, ochroną środowiska, walką z alkoholizmem itp.

Nawiązując do początkowej mojej wypowiedzi, uważam, że w chwili obecnej najważniejszą sprawą jest odwołanie działalności związków. Formę i program ich działalności dopracują sami robotnicy.

WOJTEK BIAŁOUS
BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY
GRAFICZNE

Zanim piętnastolatek podejmie decyzję

Niedawno zwróciła się do mnie znajoma z prośbą, żebym jej udostępniła informator o szkołach ponadpodstawowych na terenie województwa białostockiego. Syn sąsiadki kończy właśnie ósmą klasę a dotąd nie jest zdecydowany, gdzie kontynuować naukę i kim zostać w przyszłości.

W jego szkole - nie wiem, w której - niewiele mówiono o podstawach i podstawach wiedzy, a o niektórych innowacjach, jakie wprowadzone zostaną w szkole.

Przed wszystkim - w tym roku resort oświaty i wychowania wprowadza egzaminy wstępne do szkół średnich. Jest to odpowiedź na postulat środowiska nauczycielskiego i częściowo - rodziców. Średnie szkoły na terenie województwa białostockiego mają już poza sobą pierwsze doświadczenia tego rodzaju: jako jedno z niewielu w województwie, białostockie właśnie podjęło eksperyment egzaminacyjny już w roku ubiegłym. Podstawę kwalifikacji kandydata do szkoły mają stanowić wyniki egzaminu łącznie z ocenami, uzyskanymi w szkole.

Zgodnie z uchwałą IX Zjazdu PZPR o potrzebie ulepszenia systemu oświaty, w tym roku wszystkie pełne szkoły średnie, do których powinno trafić 45 proc. absolwentów szkół podstawowych. Wynika z tego, że około 55 proc. piętnastolatków podejmie naukę w zasadniczych szkołach zawodowych.

Jednym z elementów urzędywania ustaleń IX Zjazdu PZPR jest - rzecz bardzo ważna - przedłużenie nauki w zasadniczych szkołach zawodowych do 3 lat. To postanowienie wchodzi w życie z nowym rokiem szkolnym

niektóre szkoły zawodowe nie będą miały kompletu uczniów w klasach pierwszych. Związkiem, że obecnie absolwentów ósmej klasy będzie w skali kraju o 7 tys. mniej niż przed rokiem, ponieważ nie demograficzny w tej grupie wiekowej jeszcze się utrzymują.

Dlatego też rodzice piętnastolatków, kończących szkołę podstawową powinni wiedzieć o niektórych innowacjach, jakie wprowadzone zostaną w szkole.

Szkół te powinny spełniać rolę ważnego etapu na drodze przygotowania młodego człowieka do pracy zawodowej. Toteż resort oświaty z wielką troską przystąpił do działań takich, które stworzą warunki zmniejszające dystans między wykształceniem średnim a zasadniczym zawodowym.

Zgodnie z przewidywaniami, od nowego roku szkolnego nauka będzie prowadzona według zmodyfikowanych programów przedmiotów ogólnych i zawodowych. Młodzież powinna być również lepiej niż dotychczas przygotowana do pracy w wybranym zawodzie. Po trzech latach nauki kształcenie zawodowe zostanie zakończone egzaminem oświatowym i egzaminem oświatowym tytułu kwalifikacyjnego.

W najbliższej przyszłości nie powinniśmy mieć miejsca sytuacji tego typu, jak wspomniana w wstępie tekstu. Rozpoznanie możliwości indywidualnych i zainteresowań będzie przeprowadzane znacznie wcześniej a kandydaci do szkół zawodowych mają być doborzeni przede wszystkim pod kątem ich przydatności do wybranego zawodu.

Przedłużenie czasu kształcenia o 6 miesięcy, a w niektórych typach szkół - o rok, ma istotne znaczenie dla podniesienia rangi szkolnictwa zasadniczego. Przedłużenie okresu nauki pozwoli na lepsze przygotowanie zawodowe i ogólne wykształcenie młodzieży. Pierwszym krokiem w tym względzie jest przywrócenie po wieloletniej przerwie nauczania historii w zasadniczych szkołach zawodowych.

Szkół te powinny spełniać rolę ważnego etapu na drodze przygotowania młodego człowieka do pracy zawodowej. Toteż resort oświaty z wielką troską przystąpił do działań takich, które stworzą warunki zmniejszające dystans między wykształceniem średnim a zasadniczym zawodowym.

Zgodnie z przewidywaniami, od nowego roku szkolnego nauka będzie prowadzona według zmodyfikowanych programów przedmiotów ogólnych i zawodowych. Młodzież powinna być również lepiej niż dotychczas przygotowana do pracy w wybranym zawodzie. Po trzech latach nauki kształcenie zawodowe zostanie zakończone egzaminem oświatowym i egzaminem oświatowym tytułu kwalifikacyjnego.

W najbliższej przyszłości nie powinniśmy mieć miejsca sytuacji tego typu, jak wspomniana w wstępie tekstu. Rozpoznanie możliwości indywidualnych i zainteresowań będzie przeprowadzane znacznie wcześniej a kandydaci do szkół zawodowych mają być doborzeni przede wszystkim pod kątem ich przydatności do wybranego zawodu.

Przyjęcia kandydatów do zasadniczych szkół zawodowych na rok szkolny 1982/83 będą odbywały się na dotychczasowych zasadach, to znaczy bez egzaminów wstępnych. Podstawę wpisania na listę uczniów będą stanowiły oceny na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej. Może się jednak zdarzyć, że niektóre szkoły będą mogły zastosować formę sprawdzianu przydatności kandydata do wybranego przez niego zawodu lub kierunku kształcenia. (kon)

Reforma w przedsiębiorstwach TOR

Na siebie trzeba zarabiać

Zjednoczenie Technicznej Obsługi Rolnictwa, podobnie jak inne, postawione zostało w stan likwidacji. Formalnie przestanie istnieć z dniem 1 czerwca br. Jest to następstwem wdrażania reformy gospodarczej, do której przygotowania poczyniono w roku ubiegłym. Jeszcze przed stanem wojennym we wszystkich POM powołano rady pracownicze, omówiono zasady działania przedsiębiorstw w ramach trzech „S”.

Z inicjatywy obecnego kierownictwa utworzone zostanie Zrzeszenie Przedsiębiorstw TOR, które od czerwca rozpocznie działalność. Powstaje na życzenie pokrewnych przedsiębiorstw jako jednostka usługowa i koordynująca. Umowę założycielską zrzeszenia podpisali przedstawiciele wszystkich 21 POM z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, po uprzednim podjętych decyzjach o wstąpieniu do nowej organizacji przez rady pracownicze i dyrekcje. Warto dodać, że Zjednoczenie TOR działało na terenie województwa białostockiego i łomżyńskiego i skupiało 16 przedsiębiorstw.

Przygotowania do zarejestrowania Zrzeszenia TOR są już daleko posunięte. Powołana została rada zrzeszenia, organ ustawodawczy, w skład której weszli 42 osoby, po dwóch przedstawicieli z każdego zakładu. Rada w głosowaniu tajnym i demokratycznym wybrała spośród siebie przewodniczącego i dwóch zastępców, przyjęła statut zatwierdzony przez jej przewodniczącego. Wybrano również dyrektora biura zrzeszenia, organu wykonawczego, a został nim Konstanty Danilecki. Dobrze o pracowników, a decyzję, ile osób pracować będzie w biurze podejmuje rada; ona też

Święta za pasem

W „Społem” pełna mobilizacja

Zbliżająca się Wielkanoc pobudziła „Społem” do podjęcia próby uatrakcyjnienia sklepowych półek. Generalnie nie będzie lepiej niż przed rokiem, ale zawsze trochę więcej niż na co dzień.

W okresie przedświątecznym trafią do handlu tak poszukiwane przez gospodynie artykuły, jak: cukier waniliowy, żelatyna, kakao. Ponadto wina gronowe, szampany, soki, kiwi, syropy owocowe, koni, papryka konserwowa, koncentrat pomidorowy. Nie będzie, niestety, cytrusów i bakali.

„Społem”, jak co roku uruchomi kiermasze wyrobów ciastkarskich i garmażeryjnych, ze znacznie szerszym

niż zwykle asortymentem. W wyroby te będzie można się zaopatrywać również w bufetach zakładowych.

Na razie handlowcy w WSS są w trakcie bilansowania i ustalania możliwości i szans. O ile nie ma wątpliwości do możliwości wytwórczych o tyle nadal nie ma pewności wystarczającego zaopatrzenia w surowce.

„Społem” będzie też przyjmowało zamówienia indywidualne na ciasta świąteczne, które na życzenie klienta dostarczać się będzie do domu. Szczegółowo o sprawach przedświątecznego handlu poinformujemy na początku przyszłego tygodnia. (s-k)

Właśnie w mieście spotykają się w siedzibie Zarządu Województwa ZBOWID. Nie tylko po to, aby wspomnieć dawne lata. Ogniwą swój konkretny udział w patriotycznym wychowaniu młodego pokolenia poprzez współpracę ze szkołami, prelekcje, odczyty, spotkania, pogadanki. Uczestniczą w działalności Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego, przyczyniają się do integracji społeczeństwa.

Z okazji miesięca pamięci narodowej odwiedzą wojskowe cmentarze, upomnią żołnierskie mogiły, złożą kwiaty i zapala znicze. W czasie lata odwiedzą natomiast dzieci i młodzież przebywającą na koloniach i obozach. (h)

Reforma w POM odrzuca odgórne sterowanie, a więc odpowiadają one same za siebie pracując w ramach statutowych zadań. Ale jeśli będą sobie wzajemnie doradzać, konsultować się, łatwiej pokonają trudności, ukazujące kierunki działań. Ponieważ odpada dotacje po wprowadzeniu reorganizacji, myśli się o utworzeniu tzw. funduszu interwencyjnego, takiej kasy zapomogowo-pożyczkowej dla członków POM, z której będzie można korzystać w sytuacjach podbramkowych, gdy grozi na coś zabraknie.

Biuro zrzeszenia w niczym nie będzie kępować samodzielności przedsiębiorstw. Wobec braku centralnych rozdziałników materiałowych ważna rola przypadła będzie służbom zaopatrzeniowym. Usługi na rzecz zrzeszonych POM to również doradztwo z zakresu ekonomiki, technologii i postępu technicznego, opracowywanie projektów technologicznych na konkretne zlecenia itp. Jak wszystko to wyglądać będzie w praktyce, pokaże czas.

Póki jeszcze nie za późno warto przywrócić się bliżej przyszłości pomorskich szkół przyzakładowych. Licząc wszystkie koszty przedstawiciele POM mówią wręcz, że w tym roku nie będzie naboru do pierwszej klasy, gdyż finansowanie uczniów to drogi interes, a tylko nieliczni absolwenci zatrudniają się później w POM. Warto, aby wziął to pod uwagę Wydział Oświaty, bo przecież na kadrach dla rolnictwa jeszcze nie zbývá.

(jas)



Miniciągniki dla ogrodników

Paradoksem jest, że realizacja hasła „wszystko dla rolnictwa” szerszy oddźwięk znajduje wśród producentów nie dysponujących większymi możliwościami technicznymi i finansowymi niż w dużych zakładach przemysłowych, mających możliwości podjęcia różnorodnej produkcji na bardzo szerokiej skali. Potwierdzeniem tej zasady jest fakt, że produkcję na rzecz rolnictwa podejmuje zakład o charakterze pozaprodukcyjnym, mianowicie Zespół Szkół Samochodowych w Koszalinie. Opracowano tu bowiem w oparciu o silnik motocyklowy o pojemności 125 cm³ projekt miniciągnika dla ogrodników. Nie dość, że przygotowywane dokumentacje techniczne, to warsztaty szkolne zdecydowały się na podjęcie właściwej produkcji. Dzięki pomocy ze strony Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej oraz chłodni składowej w Koszalinie, które zapewniły środki finansowe na opracowanie niezbędnej dokumen-

tacji i zakup materiałów, już w grudniu ZSS wyprodukował pierwszą partię 15 miniciągników. Traktorki te przystosowane są do prac przy uprawie warzyw, na plantacjach truskawek, krzewów jagodowych, buraków, ziemniaków i innych roślin ogrodników. Warsztaty produkują również zestaw odpowiednich narzędzi, które można złączać, bądź mocować na zewnętrznej ramie ciągnika.

Warsztaty ZSS w Koszalinie nie zdolne są produkować ok. 500 minitraktów rocznie. Od początku roku wyprodukowano już ponad 50 maszyn, a dalsze 50 jest w montażu. Produkcja jest jednak uzależniona od dostaw silników z Zakładów Metalowych w Nowej Debie (woj. tarnobrzeskie). Jak dotychczas złożone tam zamówienie nie zostało potwierdzone. (WN)

NA ZDJĘCIU: produkcja ciągników w warsztatach ZSS w Koszalinie.

Fot. CAF - J. Undro

Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego nie trzeba rozświecać. Jego wyroby znane są w całym kraju i za granicami, m.in. w Szwecji, Holandii, Finlandii, Grecji, Anglii. Wymienione kraje od lat zakupowały w Hajnowce półfabrykaty do wyrobu parkietu i tarcie, a RFN - młodzieżowy komplet mebli typu „Narew”. Hajnowskie wyroby słyną zresztą z dobrej jakości wyrobów, wobec czego chętnych na ich kupno nigdy nie brakowało. Zawsze sporo było nabywców w słynną puszczęńską, brzożową, dębową, jesionową mozaikę i parkiety. Meble i materiały podłogowe, to główna produkcja HPPD. Nadto wytwarza się tam jeszcze płyty wiórowe, okleiny z drewna, a z odpadów - skrzynki dla przemysłu owocowo-warzywnego.

Ubiegły rok dla HPPD nie był najlepszy. Znaczący wpływ miała na to skomplikowana sytuacja gospodarczo-polityczna naszego kraju. Strajkowy chaos mocno zaszkodził

równowagom związanym z naszym rynkiem krajowym jak i tych w eksporcie, dyktującemu odbiór wcześniej zamówionych produktów. W związku z tym roczne zadania sprzedaży eksportowej wykonano w 98 proc. Zamiast

sprzedać za 635 mln zł, sprzedano za 624 mln. Przekroczono za to dostawy na rynek krajowy. Nie wiadomo jednak, czy z powodu takiej sytuacji trzeba się cieszyć, czy nie. Bo z jednej strony więcej potrzebnych wyrobów trafiło do naszych sklepów, a z drugiej - odpadł nam na nie wiadomo jak długo jeden odbiorca ze strefy dolarowej i straciłmy trochę dewiz. Mimo różnych anomalii, za-

kończącej na mat „Puszcza wzór I-30”. Importem tego zestawu od nas zainteresowani są Rosjanie. Otworzyła się więc przed hajnowskimi meblami jeszcze jedna możliwość eksportu, do ZSRR. Bardzo możliwe, że kupią go również inne kraje, bo jest dość oryginalny i estetyczny. Mimo tego optymizmu trapią zakład również problemy z dostawą wielu środków potrzebnych do produkcji. Po-

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów wstępnych - będzie tłok w liceach ogólnokształcących i atrakcyjnych technikach, natomiast

Ważnym elementem jest także kwestia cen. W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych powtórzy się sytuacja, że - mimo egzaminów

ZSMP — rok po III Zjeździe

Mija rok od III Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP. Jego zwołanie określano było przez wiele środowisk jako ostatnia szansa uratowania organizacji.

Wyjeżdżając wówczas z Warszawy z przeświadczeniem, że młodzi chcą mieć swoją organizację, ale taką która właściwie by reprezentowała ich interesy, była powiernikiem najważniejszych, niejednokrotnie życiowych spraw. O tym z jakim uporem poszukiwano najsukceszniejszych dróg wyjścia z impasu świadczyć może przedłużenie debaty zjazdowej o 3 doby.

Czy nie były to dni stracone? Odpowiedzi na to i inne pytania szukałem podczas rozmowy z I zastępcą przewodniczącego ZW ZSMP w Łomży — **Romanem SZMYTEM**.

Roman Szmyt: — Polityczny dorobek Zjazdu okazał się wartościowy. Zasady zapisaane w deklaracji ideowo-programowej nie straciły nic w aktualności. Tym, który jeszcze do niedawna grzebał naszą organizację, dzisiaj możemy śmiało spojrzeć w twarz. Zachowane zostały bowiem zasadnicze założenia ideowe, rozwinęły program, a zasady życia wewnątrzorganizacyjnego uległy zasadniczej demokratyzacji. Odeszli ci, którzy nie widzieli wśród nas miejsca dla siebie, zaś organizacja pozbyła się tych, którzy do niej nie wniosli. Utrzymany został wielośrodowiskowy charakter ZSMP.

G.W.: — Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego niektóre formy działalności organizacji, że zrozumiałych względów, zostały ograniczone...

R.S.: — Od 13 grudnia związek nasz uczestniczy w procesie normalizacji życia społecznego-politycznego. Intencje WRON zostały właściwie zrozumiane przez aktyw. Staramy się kontynuować najbardziej wartościowe inicjatywy. Normalnie funkcjonują organy statutowe wojewódzkiej organizacji oraz prezydium instancji podstawowych. Kontynuujemy rozmowy z władzami wojewódzkimi o najważniejszych sprawach młodzieży. W styczniu odbyło się drugie posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w sprawie bazy internetycznej dla młodzieży szkolnej. Również w styczniu odbyło się posiedzenie Egzekutywu KW. Postanowiono wówczas zwołać w maju br. plenarne posiedzenie KW poświęcone sprawom młodzieży. Obecnie odbywają się posiedzenia egzekutywu podstawowych instancji partyjnych na ten temat. Cieszy nas fakt, że coraz częściej spotykamy się z partnerem traktowaniem naszego związku przez działaczy partyjnych, chociaż dają jeszcze o sobie znać nawyki do oceniania organizacji jako jednej formy pracy z młodzieżą.

G.W.: — Rozpoczęliście również ofensywę, zmierzającą do ułatwienia startu życiowego młodym rodzinom.

R.S.: — Tak, bo czyż mogą być obojętne naszej organizacji takie fakty, że w kolejkach na mieszkanie w spółdzielni oczekuje prawie 11 tys. członków i kandydatów, z czego jedną trzecią stanowią młode małżeństwa. Przy dotychczasowym tempie budownictwa w naszym województwie oznacza to ponad 13-letnie oczekiwanie. Minione tygodnie poświęciliśmy więc na kontynuowanie prac przygotowawczych do uruchomienia młodzieżowej spółdzielni budownictwa domków jednorodzinnych. Inicjatywa ta jest pilotowana przez ZM ZSMP w Łomży. Wypytano została 30-osobowa grupa inicjatywna, która aktywnie uczestniczy w przygotowaniu dokumentacji i wszelkich innych przedsięwzięciach związanych z tą inwestycją.

Czynimy również starania zmierzające do uruchomienia młodzieżowej spółdzielni pracy; jesteśmy na etapie przygotowania do rejestracji. Widzimy pilną potrzebę jej uruchomienia.

Miejsce dla młodych

chomienia ze względu chociażby na istniejące możliwości produkcyjne. Wstępnie otrzymaliśmy pozytywną opinię Wydziału Handlu i Usług UW. Liczymy, że decyzja wojewody i Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy będzie również pozytywna i jeszcze w tym miesiącu dokonamy rejestracji spółdzielni. Są także propozycje powołania oddziałów tej spółdzielni w Wysokiem Mazowieckiem i Szczuczynie.

Czy obojętni możemy być również wobec faktu, że ponad 900 absolwentów wyższych uczelni, którzy przybyli do woj. łomżyńskiego od 1975 r. (również za naszą namową) nie posiada do dzisiaj mieszkań? Jaki może być nasz stosunek, jeżeli nie krytyczny wobec tego, że brakuje na terenie województwa 14 ziółków dla ponad 900 dzieci i blisko 2 tys. miejsc w internatach?

G.W.: — W rozwiązywaniu tych wszystkich problemów, jak stylizacja, ściśle współpracujemy z terenowymi grupami operacyjnymi i komisariami wojskowymi.

R.S.: — Tak, sprawom tym nadajemy szczególne znaczenie. Wynika to z faktu, że wielu



kolegów odbywających służbę wojskową jest członkami naszej zetesempowskiej organizacji. Jej członkami są także młodzi oficerowie i podoficerowie LWP. Mamy więc wspólne cele i wspólnie je musimy realizować. Więcej inicjatyw w tym zakresie muszą przejąć nasze instancje podstawowe, bo tylko scisła współpraca może przynieść obojętne korzyści. Niektóre zarządy miejsko-gminne i gminne osiągnęły w tym zakresie pewne rezultaty, jednak w naszym odczuciu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

G.W.: — Od kilku tygodni w ZSMP trwa dyskusja nad pytaniem: jaka Polska, jaki Związek? W Łomży sprawom tym poświęciłeś posiedzenie plenarne ZW. Czy można oczekiwać odpowiedzi jednoznacznej?

R.S.: — Wbrew pozorom nie jest to odpowiedź łatwa. Dowodem na to są spory i dyskusje jakie miały miejsce na spotkaniach aktywów oraz podczas wspomnianego plenum. Dzisiaj nie wystarczy odpowiedzieć, że Polska musi być socjalistyczna, a nasz Związek autentyczny, wyrażający potrzeby i interesy młodzieży. Odpowiedź jest równie skomplikowana jak sytuacja i warunki w jakich

żyjemy, czy jak losy kolejnych młodych pokoleń i ich organizacji w przeciągu kilkudziesięciu lat. Jesteśmy kolejnym młodym pokoleniem, które oczekuje przemian i chce w nich aktywnie uczestniczyć. Chce mieć gwarancje, że jej praca przyczyni się do rozwoju kraju, że za kilka lat nie staniami w obliczu kolejnego kryzysu. Dzisiaj z perspektywy roku, jaki mija od III Krajowego Zjazdu, wątpliwości te nabierają innego wymiaru.

Liczymy, że tocząca się dyskusja wniesie do programu naszej organizacji znaczący wkład, nowe treści i przemyslenia, szczególnie w zakresie działalności ideowo-wychowawczej. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że w tym zakresie mamy duże zaniedbania. Wynikło to m.in. z faktu, że ostatnie półtora roku przebiegało w Związku pod hasłem obrony interesów młodego pokolenia. Musimy młodzieży przybliżyć m.in. historię przesłanki powstania ludowego państwa polskiego, międzynarodowe uwarunkowania rozwoju państw socjalistycznych, miejsce i rolę Polski.

Aktualność pytań, jakie stawiamy w stosunku do kraju i naszego Związku wynika również z faktu, że stan wojenny jest stanem przejściowym. Bez względu na to, jaka jest perspektywa, musimy określić nasz stosunek do podstawowych zagadnień społecznych i politycznych. Część z nich jest aktualna już dzisiaj. Mam tu na myśli chociażby nasz udział w reformie gospodarczej, od której powodzenia zależy w decydującym stopniu przełamanie kryzysu. Jak zaktualizować tego zadania młodych robotników, techników i inżynierów?

Charakter naszego województwa skłania do inicjatyw w zakresie gospodarki żywnościowej. Obecnie warunki na wsi nie spełniają często nawet minimum potrzeb.

G.W.: — Czas obecny nie jest łatwy do działalności społecznej.

R.S.: — Ale przecież nie może to być czas biernego oczekiwania. Tego m.in. wymaga od nas poczucie odpowiedzialności za to, jaka będzie Polska. Będzie ona przede wszystkim nasza i dla nas. Zasadniczą częścią odpowiedzi rodzic się będzie w każdym stanowisku, w każdym zakładzie, w szkole i urzędzie. Bez uświadomienia sobie tego nie może być mowy o przełamaniu kryzysu i o pomysłach perspektywach naszego pokolenia.

G.W.: — Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

wzięte z życia

Boli mnie ząb. Nic dziwnego, że od kilku dni chodzę skwaszony. Zauważyli, że zresztą moi znajomi. Pragnę mi dopomóc.

— Najważniejsze to zapomnieć o bólu zęba.

— Ale jak? Rwie jak diabli.

Po chwili zapominają o mnie i moim zębie. Mają swoje zmartwienia. Chodzą z benzyną. Zapłacili stono za swoje wózek, a tu palnik starca zalewuje na podłogę przebieżkę. Z częściami zamieniami też nie najlepiej. I ceny, ceny! Chyba nie pozostanie nic innego, jak sprzedać grały. Ani przyjemności, ani wygody. Nawet po tej odrobnie etyliny trzeba czatować w kolejce.

— Do czego to podobne? Co sądzisz, pozbyć się go?

— Nagabuje znajomy.

— Szkoda mi. Pozbyłem się już pięciu...

— Co ty pleciesz? Jakich pięciu?

Dwóch z prawej, trzech z lewej.

Przecież nigdy nie mówiłeś, że jeździsz? A jakiej byłby marki?

Znajomi odsunęli się ode mnie i pozostawili samego nieca na uboczu z moim bolącym zębem. Nawet byłam im za to wdzięczny. Mówienie sprawiło mi jeszcze większy ból. A oni z kolei przeszli do polityki, a następnie do ekonomiki. Wszyscy zgadzali się z Ypsylonem, że z tej reformy wyjdą nicy.

— Boję się — udawadniał Kazio — że z braku surowca będą stawać kolejne zakłady. I co wtedy? Komu będą potrzebne te trzy...?

— Masz rację — przyznawał mu rację Darek — tu trzeba radykalnych posunięć.

— Należy postępować w wielu sprawach zdecydowanie — wołał ktoś inny. — Nie bać się ostrych cięć.

— Myślisz o przesunięciach w zatrudnieniu?

— Oczywiście, że tak.

— To może być bolesny zabieg...

— Jaki, jaki? — wtrącił się do rozmowy.

— Bolesny, powiedziałbym nawet, że bardzo bolesny...

Boli mnie ząb!

— Dwa trzonowe, dwa mądrości i jeden... Nawet nie wiem, jak się nazują.

— O czym ty bredzisz?

No, o zębach...

Znajomi skwitowali nieporozumienie śmiechem. I ja się z nimi śmiałem, ale tylko do chwili. Z tego śmiechu ząb mój rozedbał na dobre. A moi znajomi zabrali się teraz za sprawy kadrowe w instytucji i nieco wyżej. Przesuwali ludzi z działu do działu, z oddziału do oddziału.

Kadrowa weryfikacja przebiegała nawet dość gładko, dopóki nie doszło do próby obniżenia stanowiska naszego pocztowego szefu. Tu już zdania były wyraźnie podzielone. Jedni uważali go za nieudacznika, innego kontrkandydata zmieszali po prostu z błotem, aby w końcu pozytywnie zaopiniować kasa, tego trzeciego, co to nikomu nie pomoże, ale i nie zaszkodzi.

A ząb szkorzył już mi dokuczać niemilosierdzie. Po prostu zaczął promieniować na całą szczękę. Nawet pół gąsici tabletek, które polknąłem za jednym razem, nie zrobiły na nim najmniejszego wrażenia.

Czy nie uważasz, że może byłoby lepiej, aby ten starych pozostał jednak na swoim miejscu. Wo wiesz, jeśli go usuniemy, to...

— Pozostaw! Nigdy!

— Mam go już dość. Absolutnie więcej nie będę tolerował tego zgniatka...

— Ciszej, na Boga, on jeszcze urzęduje. Jak pozostanie, możesz mieć później nieprzyjemności.

— Kto? On? To stare próchno. Pójdź i wyrzuc drania.

— Zaraz... zaraz... Czy ty znówu nie bredzisz o tym swoim zębem...?

— A o kim innym? Pójdź natychmiast do dentystki i wyrw. Mam dość tego bólu. Dlaczego ja się z nim tak pieszczę? Pójdź, pójdź... Aaaa! Szarpie jak cholera!

— Nie wiesz — mówię do Ikasa — czy w naszej apteczce jest szalwica?

— Co takiego?

— Szalwica. Takie ziółko. Dobre na zęby. Przecież sam mówiłeś przed chwilą, że to będzie bolesny zabieg i... co gorsza — może się nie skończyć tylko na jednym...

— Czuwajcie, przestań z tym swoim zębem. My o wielkich sprawach, a ty ciągle o tym swoim próchniku. Dostaniesz porządną zastrzyk i nawet nie poczujesz, jak się go pozbędziesz. Czego się boisz?

— Może i masz rację. Biegnę do dentystki. Ostatecznie poboli, ale to jakoś przejdzie.

— Oczywiście, że tak. Odwagi, kochany!... Przepraszam, koleży, o czym rozmawialiśmy? A, o tej operacji.

— I zabieg, zabieg... — dodałem, wychodząc z pokoju, oczywiście, z niemilosierdnym już wykrzywioną gębą.

Przyjaciele spojrzeli na mnie ze zdumieniem i politowaniem. Przyznam się, że nawet nie miałem o to do nich pretensji. Ostatecznie, jeśli kogoś boli ząb, nie powinien wtrącać się do poważnej dyskusji. Skupia bowiem całą uwagę na bolącym zębie i plecie różne kosałki opaki.

Do dentysty!

ST. STARAD

Z czym do krasuli?

W wielu krajach obserwuje się tendencję do zmniejszania pogłowia krów. Podktykowane jest to względami czysto praktycznymi, głównie brakami pasz, a także z powodu wysokich kosztów utrzymania stanowisk inwentarskich. Kama zjadana w ciągu roku przez krowę wystarcza do wyżywienia dwóch bułaków, 4-5 tuczników, albo 10 owiec. Ale równocześnie tam, gdzie maleje pogłowie krów, wzrasta produkcja mleka i jego przetworów. Nasz kraj, mający zupełnie dobre warunki naturalne do hodowli bydła, wybrał inną drogę zwiększania produkcji mleka — poprzez wzrost ilości krów. Mimo tego z zapewnieniem odpowiedniej podaży mleka, masła i serów mamy ciągle kłopoty.

Sedno sprawy, obok wieloletnich zaniedbań w przemyśle przetwórczym tkwi w niskiej wydajności jednostkowej rodzimych krasul. Od wielu lat polska krowa daje statystycznie rocznie do 3 tys. litrów mleka. Gdyby zażądać hodowców o przyczynę tego stanu, na pierwszym miejscu wymieniliby jałowosć krów.

Jałowa krowa nie wydała światła, nie daje też mleka. Staje się zwierzęciem opasowym. Pytanie — dlaczego? Niektórzy hodowcy i część administracji z reguły jako sprawcę jałowosci wskazują inseminację. Gromy, na system sztucznego zapładniania sypią się od dawna. Jest to „dyżurny” temat wszelkich nadadów wojewódzkich, zebrani wiejskich, rozmów sąsiedzkich.

Zwalanie winy na inseminację sprawiło, że przed partiami jej animatorzy zajęli głównie odpiernianie ataków z ulgi przylejki zode resortu rolnictwa (udzielona na wyraźne życzenie wielu rolników i inżynierów gmin) na powrót do praktykowanego przez wieki naturalnego rozmnażania bydła. Gwoli ścisłości trzeba odpowiedzieć, iż w międzyczasie inseminacja objęto nie tylko krowy, ale i lochy, kłaczki, a nawet pszczoły.

Dzisiaj rolnicy mogą wybierać metodę rozmnażania bydła: sztuczną bądź naturalną. Ale zawsze szlustyżymy do podomni, świadczącymi o wyższości zapładniania sztucznego. Trudno jednak było nam całą energię angażować w jałowe przepychanki z administracją gminną i rolnikami — tłumaczmy swe stanowisko Stanisław Roszkowski — dyrektor Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Białymstoku.

Obecnie organizacja rozrodu bydła wygląda następująco: istnieją wydzielone rejon-

masowego, niższa wydajność mleczna i rzężna bydła, jak niebezpieczeństwo wystąpienia epidemii chorób układu rozrodczego. A skoro tak, to dlaczego sami rolnicy kręcą bicz na siebie?

Przed wszystkim w narzekaniach na inseminację coś z prawdy jest. Inseminatorzy sami powiadają: mamy trudności z dojazdem, drogi marne i ze środkami lokomocji krucho, na dodatek z paliwem ciągle tarapaty. A kiedy przytrafi się martwe nasienie — nawet wystarczy, że sporadycznie — wtedy fama niesie, że byki zarodowe i inseminatorzy nie nie są warci.

Ten ostatni zarzut zdecydowanie odpiara kierownik laboratorium przy SHIUZ w Porosłach — inż. Bożenna Wróblewska. — Nie może się zdarzyć, by od nas wyszło martwe nasienie. W każdej porcji znajduje się 10-15 mln żywych plemników, a do rozpuszczenia jąja trzeba ledwie 5 tys. sztuk. Nikt natomiast nie zaprzeczy, że zdarzają się błędy w sztuce inseminacyjnej. Ale też faktem jest, że po skutecznym zapłodnieniu istnieje całkowita pewność uzyskania wartościowego przychodku, zaś przy kryciu nie kontrolowanym — szansę to bardzo maleją.

W Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt panuje przygnębiające przekonanie, że przychodzą lata zmierzchu inseminacji. Pamiętamy, że dotychczas chłop nie dzwonił po inseminatorze, mimo iż ten świadczył usługi nader tanio. Teraz obowiązują już nowe ceny. Za sztuczną krycie płacić trzeba średnio trzykrotnie drożej, aczkolwiek w ostatecznym rachunku wychodzi to mniej, aniżeli wynosi koszt jednego skoku buhaja. Mimo wszystko — uważają fachowcy — przyzwyczajanie niejednego rolnika do korzystania z usług byczka własnego chowu weźmie górę. Ze szkoda dla krowy, jej właściciela, nas wszystkich.

Zatem pytanie: z czym do krasuli — jest jak najbardziej aktualne. Stałoby się dobrze, gdyby na nie odpowiedzieli sobie hodowcy, mocno osadzeni w terenie służba rolna, licząc na przeciż administrację gminną i wojewódzka, a także resort.

ciągania kompensują pola elektromagnetyczne.

Nowa SZTUCZNA ZASTAWKA

Naukowcy z Moskiewskiego Instytutu — Budowlanego Instytutu stali się współtwórcami nowej sztucznej zastawki. Do niedawna np. nie było wiadomo, że w przepływie płynów przez zastawki strumienia krwi tworzą się swego rodzaju wiry. Odkrycie tego zjawiska umożliwiło lekarzom i inżynierom znaleźć nowe rozwiązania w konstruowaniu sztucznej zastawki. Eksperymentalny model zastawki zaprezentowano na wystawie osiągnięć gospodarki narodowej ZSRR.



Fachowcy — rolnikom

Jak postępować z plantacjami ozimin

Warunki klimatyczne w okresie zimy były w naszym regionie dosyć sprzyjające dla zimowania zbóż i rzepaku. Świadczą o tym badania prowadzone przez WOPR. Wynika z nich, że zimą przetrwało około 80-90 proc. roślin na plantacjach. Taki wskaźnik przetrwania ocenić należy jako dobry. Inaczej mówiąc, sprawa w poszczególnych gospodarstwach. Lokalnie wystąpiła bowiem pleśń śniegowa, w niektórych gminach nawet w większym nasileniu. Na niższych położonych stanowiskach, w zagłębieniach terenowych, na których dosyć długo zalegała pokrywa lodowa, część zasiewów przepadła z powodu wyduśnienia roślin.

Wahania temperatur między dniami a nocą jakie występowały w ostatnim okresie mogą spowodować wypadnięcie roślin. Występuje również lokalnie zjawisko wysmalania roślin przez wiatry, szczególnie na plantacjach wyżej położonych. Czynnikami te są w zasadzie niezależne od rolnika. Jak można im jednak przeciwdziałać?

W kwietniu prowadzona będzie powszechna lustracja pól, w której udział wezmą także specjaliści rejonowi WOPR. Prowadzić oni będą fachowe poradnictwo dotyczące dalszych zabiegów agrotechnicznych na plantacjach ozimin. Decyzję podejmować będą jednak sami rolnicy. Warto więc wiedzieć, jak prawidłowo ocenić plantację i już obecnie podjąć decyzję, która zaważy na późniejszych zbiorach.

Wczesne nawożenie ozimin może poprawić stan przetrzymywania. Palsiliśmy o tym na łamach „GW” nr 52 w dniu 18 marca. Zabieg ten na szeregach plantacjach może być wystar-

czający. Jak jednak postąpić, gdy celowość pozostawienia plantacji do dalszego użytkowania jest wątpliwa?

W przypadku przetrzadzonych plantacji ozimin należy określić ilość roślin żywych na 1 m kwadr. oraz równomierność ich rozmieszczenia. Na tej podstawie można decydować o dalszych losach plantacji. Opłacalne piony uzyskać można z plantacji, na których ilość zdrowych roślin na 1 m kwadr. nie jest niższa niż: rzepak ozimy — 30 szt., żyto — na kompleksie żytnim bardzo dobrym — 90-100 szt., na kompleksie żytnim słabym i bardzo słabym — 150 szt.

Pszemka ozima: odmiana Grana i Jana na kompleksie pszeninnym dobrym 120-140 szt., żytnim bardzo dobrym 190-180 szt., żytnim dobrym 190-200 szt., odmiany Dana, Holme, Liwilla, Saga i Mironowska na kompleksie pszeninnym dobrym 110-120 szt., żytnim bardzo dobrym 190-160 szt., żytnim dobrym 170-190 szt. W przypadku mniejszej obsady roślin lub nierównomiernego ich rozmieszczenia na polu plantację należy oderwać.

Po wypadnięciu rzepaku i pszenicy ozimej można wysiać jęczmień lub pszenicę jara, zaś po żywie: jęczmień, owies, mieszanek zbożowe na siarno lub grykę. W przypadkach, gdy na plantacji występują plagowe wypadnięcia roślin można stosować podsiwy: pszenicę jara lub jęczmień, jęczmień lub owsem w życie ozimym. Wykorzystał również można do podsiwu plantacji żyta seradela.

dr BOLESŁAW KIERKOWSKI
WOPR Białystok

SZUMIA ŁASY
CEDROWE



Około 5 mln trzyletnich sadzonek syberyjskiego cedru posadzone na wybrach na przedgórzach wschodnich Sajanów i na stokach Grzbietu Bajkalskiego. Powierzchnia sadzonek cedrowych w obwodzie iruckim zwiększyła się do tysiąca ha. Sadzonki wyhodowano w szkółkach. Łasy cedrowe, w których zabroniono jest działalności przemysłowej, zajmują obecnie obszar 3 mln ha.

STOPY KOSMICZNE
NA ZIEMI

Stopy, których otrzymanie było do tej pory możliwe tyl-

ko w warunkach kosmicznych, uzyskane w Instytucie Fizyki Lotowej SRR. Składają się one z różnych metali, mających zróżnicowany ciężar własny i substancji w stanie ciekłym, roztopiających się pod działaniem siły ciężkości. Wypot unikatowych kosmicznych materiałów był możliwy dzięki urządzeniom, w których siły ziemskiego przy-

stała zawieszona, przeszły do stanu bezciężkości. A wiadomo, że w sferze życia ideowo-wychowawczego nie może być pustki, stanu nikłego. Bo tylko systematyczna, ciągła i konsekwentna praca może przynieść wymierne rezultaty. Stan wojenny stworzył jednak pozytywne okoliczności, sprzyjające odrodzeniu działalności ideologicznej zarówno w organizacjach partyjnych, jak też i w społecznych.

Na rejonowej naradzie w Dąbrowie Białostockiej z udziałem przewodniczących zarządów gminnych TPFR, prezesów TKKS, sekretarzy TWP i kierowników Gminnych Ośrodków Pracy Ideowo-Wychowawczej zastanawiano się nad sposobami odrodzenia działalności organizacyjnej i merytorycznej. TPFR, TKKS i TWP są podstawowymi ogniwami frontu ideologicznego. Ich wsparcie w pracy propagandowo-agitacyjnej prowa-

dzony przez instancje partyjne — jest nieodzowne. W przeszłości — tej dalszej i bliższej — ośrodki kierownicze partii nie zawsze dostrzegały potrzebę wykorzystywania w swej

pracy wypróbowanych form i sprawdzonych treści, będących w dorobku ewych organizacji. Zajmowane się nimi od „święta”, od przypadku do przypadku.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, istnieje społeczne zapotrzebowanie na pozyskanie wszystkich sił twórczych na poparcie idei odrodzenia demokracji socjalistycznej.

Za najpilniejsze zadania uznano: uporządkowanie stanu organizacyjnego, uzupełnienie składów zarządów, zorganizowanie w gminach spotkań z aktywem i odbycie plenarnych posiedzeń. Pilnym obowiązkiem jest rozpoczęcie pracy w środowisku szkolnym, zarówno wśród nauczycieli, jak też i w społeczności uczniowskiej. Konieczne jest pozyskanie tych nauczycieli, którzy pragną wychowywać dzieci i młodzież w duchu moralności socjalistycznej, przysposabiać swoich wy-

chowanków do rzetelnej pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny, rozwijać uczucia patriotyczne do narodu radzieckiego.

Zwrócono uwagę na potrzebę stworzenia dobrych warunków, służących rozwojowi działalności przez członków partii, kierujących pracą organizacji i będących ich działaczami. Pełnione przez nich funkcje należy traktować jako podstawowe zadania partyjne, z wykonania których

powinni być rozliczani. Równocześnie należy tych towarzyszy odciążyć od innych obowiązków społecznych. Kierownikom Gminnych Ośrodków Pracy Ideowo-Wychowawczej zobowiązano do koordynacji podejmowanych przedsięwzięć przez owe organizacje wyższej użyteczności. Komitety Gminne PZPR na posiedzeniach egzekutywu dokonają oceny ich działalności w miesiącu maju. Zintegrowanie działalności ideowo-wychowawczej pod kierownictwem instancji partyjnych pozwoli na szybsze ugruntowanie przekonania w świadomości wszystkich członków organizacji społecznych i nie tylko, że pomyślnie rozwoju społecno-gospodarczego kraju jest nierozdzielnie związana z ustrojem socjalistycznym, ze współpracą ze Związkiem Radzieckim i państwami socjalistycznymi.

STANISŁAW SZCZERBA

Nie ma szans na hot-doga!

Małe możliwości małej gastronomii

Tak już jest, że żyjemy „coraz prędzej”. Nie na wszystko starcza czasu, tyle jest przeciętne każdego dnia pilnych spraw do załatwienia. Z reguły przy nawałnej obowiązkowości, bieganiu, „organizowaniu”, wymuszonej zapobiegliwości — mniej uwagi poświęcamy naszym żołądkom. Nie wszyscy stoją się w domowych kuchniach, gdy cała rodzina pracuje zawodowo, nie wszędzie zakład zapewnia obiad abonamentowy.

Jednym z polowicznych chociażby wyjść są bary i tzw. mała gastronomia. Zaimijmy się nieco tą ostatnią. W założeniu są to małe lokale lub nawet kioski, gdzie dosłownie „w biegu” można zjeść niedużą, niezbyt drogą lecz gorącą — co ważne dla organizmu — potrawę. A więc: frytki, placki ziemniaczane, coś z grzybów, może — pizza, gorące napoje itp. W Białymstoku, niestety, nie mamy wielu okazji do skorzystania z tego rodzaju gastronomicznej oferty. Raz — że tradycje z odpowiednimi lokalami. Mała gastronomia bowiem obliczana jest z zasady

W Białymstoku
Plenum miejskiej
instancji SD

W ubiegłym tygodniu w Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu SD poświęcone realizacji uchwały XVIII Miejskiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa oraz ocenie pracy kół SD. W obradach uczestniczył wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu SD — inż. Józef Eljasiewicz. Referat wygłosił wiceprzewodniczący MK SD — Kazimierz Kolosa. Problemem bieżącej pracy działalności kół przedstawił przewodniczący Miejskiej Komisji Rewizyjnej — Jan Pielich. Plenum pozytywnie oceniło realizację uchwały Miejskiego Zjazdu, zobowiązuje jednocześnie kół i wszystkich członków do dalszego i konsekwentnego wdrażania jej w życie.

W uchwale podjętej przez MK SD, poza sprawami o charakterze organizacyjnym, nakreślone zostały podstawowe zamierzenia miejskiej instancji Stronnictwa, obejmujące m.in. opracowanie szczegółowego programu realizacji uchwały XII Kongresu SD i VI Plenum Centralnego Komitetu SD, praktyczne urezeczywistnianie zasad współdziałania międzypartyjnego, zwłaszcza na szczeblu podstawowym, konsekwentne prezentowanie programu SD i jego realizacji przez radnych, wypracowanie form oddziaływania młodzieży oraz podjęcie działań zmierzających do reaktywowania działalności Związku Młodzieży Demokratycznej, podjęcie dyskusji na temat przyszłości związków zawodowych, aktywne uczestnictwo w obchodach święta SD, przypadającego 3 Maja. (h)

Badania
— nieco później

Do informacji „Absolwentów — idź na badania” wydrukowanej w naszej „Gazecie” 25 marca br. wkładki się istotnym błąd. Prosiłbym, że badania absolwentów szkół średnich, którzy ukończyli je w ubiegłych latach i w tym roku starają się będą o uzyskanie indeksów szkół wyższych, rozpoczyna się w przyszłości. Medycynę Szkolną w Białymstoku (ul. Mickiewicza 33 A) 15 kwietnia br. i trwać będą do 30 czerwca br. (mip)

Komunikat MO

14 marca br. o godz. 20.10 w Białymstoku na skrzyżowaniu ulic Wysokiego, Raginisa i Wasilkowskiej doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych marki Fiat, w następstwie czego ranne zostały dwie osoby. Osoby te zostały przewożone do szpitala. Proszę o osobiście lub telefonicznie skontaktowanie się z Komendą Miejską MO w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 114, tel. 38-93-35 lub 38-536 (mb)

POŻARY

22 marca około godz. 16.30 w Lesznie, gmina Tykocin, w budynku, go — miesiąc się punkt sprzedaży omentowej, zaistniał pożar, wskutek którego częściowo spalił się budynek oraz znajdujące się w nim towary. Straty wyniosły około 75 tys. zł z tytułu wyników, że pożar powstał od zwarcia w instalacji elektrycznej.

Tego samego dnia około godz. 11.30 doszło do pożaru we wsi Dubiny gmina Hajnówka. Spaliła

Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Białymstoku chętnie wdziałoby u siebie reflektantów do rozwinięcia takiego interesu. Przewidziano nawet spore ułatwienia dla tych, którzy nie posiadają odpowiadającego w pełni wymogom fachowego wykształcenia. Istnieją jednak dwa skłopoty: lokale i odpowiednie zaplecze produkcyjne (myślę o sprężce), które dość poważnie hamują rozwój tej tak pożądanej działalności.

Prócz tego działają będą w sezonie wiosenno-letnim WSS-owskie placówki gastronomiczne w Supraślu, bary przy akwenie w Dojlidach, bar „Tempo” przy Stadionie Zwierzynieckim i bar „Leśny” o bok basenu „Gwardii”. Jeśli będzie czym handlować na terenach wystawowych przy ul. Kawałerskiej — zaprosi tam do stolików bar „Dożynkowy”. W sezonie uruchomi się też, być może sieć „okienkowe” sprzedaży np. frytek czy placzków oraz, jak co roku, saturatory z wodą sodową.

Perspektywy zatem białostockiej małej gastronomii na najbliższy przynajmniej rok nie rysują się optymistycznie. Trudno — trzeba zrozumieć, że nie ma pieniędzy na nowe inwestycje, ale jednocześnie — trochę żal, bo duże byłoby to dla wielu białostockich udogodnienie. Nie wspomnę już o turystach, których przecież, mimo wszystko, latem sporo do Białegostoku przyjeżdża. Może za kilka lat...

Skożo już wiemy, że w najbliższym czasie nie będziemy mieli do wyboru zbyt wielu punktów małej gastronomii, dowiedźmy się przynajmniej, czym istniejące już placówki będą nas chętnie przyzywać, na jakich surowcach opierze się ich obsługa przy sporządzaniu potraw. Zapomnijmy na razie o hot-dogach, hamburgerach, kielbaskach z wody czy kurczakach z różną. Będą za to produkty z ziemniaków, mrożonek, kasz, artykułów mącznych, nieco podrobów, artykuły mleczarskie. No, cóż — smacznego. (mip)

rował swojej jednostce nadzór, i — jak na razie — na tym się skończyło.

Nasze Czytelniki nurtuje również brak zainteresowania przemysłu chemicznego opakowaniami z tworzyw sztucznych, a jest ich ponad 12 rodzajów (pod względem składu chemicznego). Czy naprawdę nie ma możliwości ich skupienia i powtórnego użycia w każdym domu? W tym celu trzeba byłoby kupić kilka sztuk, płynać od mycia szkl, środków czyszczących, zniszczone zabawki, plastikowe naczynia i pojemniki kuchenne itd. Przecież i to występuje ten nieszczytny „komponent”, za który trzeba słono płać dewizami. Trudno uwierzyć, aby nie było sposobu na powtórne zastosowanie tych opakowań. Sami musimy szukać surowców, których w tym przypadku jest pełno wokół nas. Wystarczyłoby tylko i dostarczyć do punktu skupienia.

Coraz częściej też słyszy się narzekania przemysłu spożywczego na brak słoików na dżemy, kompoty, soki. Można by braki te zaspokoić poprzez skup słoików bez naklejek typu „twist-off”, które się niszczą i rdzewieją, powodując, że słoiki bez naklejek wyrzucamy na śmietnik.

Może wypowiedziałoby się w tych sprawach — po rzetelnym sondażu w przemyśle — Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych?

Zarówki na kartki?

Pisałmy już wielokrotnie o kłopotach z nabyciem żarówek, niezbędnych przecież w każdym domu. W ostatnim czasie są one niemożliwie lub ich zdobyć nie przedać musi długie „polowanie”, na to większość z nas nie ma czasu. Zarówki — jak już informowaliśmy — handel otrzymuje w podobnych ilościach jak w roku ubiegłym, jednak są one znacznie gorzej jawnie (szybko się przepalają) i występuje ich nadmierne, chemiczne wykupowanie. Stąd wielu naszych Czytelników postuluje, by były one sprzedawane na kartki dla osób dorosłych, na których z rezerwowanych kuponów — choćby raz na kwartał. To samo dotyczy skarpet i rajstop. Może wojewódzki sztab do spraw rynku rozpatrzyłby możliwość wprowadzenia i takiej reglamentacji — stosownie do otrzymywanych dostaw z przemysłu? (bis)

Oszczędzaj
prąd
w pracy
i w domu!

Nie wiem czy temu akurat należy przypisać, ale prześmiewczy felietonistowski przedwiojenny, plotkarski, pseudointelektualny kawiarni artystycznych tak dokładnie zniszczyłby kolorystykę lokalnego, że ginąc po ciemności, to znaczy zabiłby również kawiarnię zwyciężającą. Przynajmniej w niektórych miastach, a już w Białymstoku — na pewno. Współczesna kawiarnia białostocka, jeżeli nie jest straszliwym, postrachem, dla normalnego człowieka, to z pewnością bardziej przypomina bar mleczny (te notabene również gina), niż miejsce spotkań ludzi, którzy raz na jakiś czas uciekają z domu i w związku z tym chcą

Nagorąco

mieć odmianę, a nie kolejną wersję 1/3 z siedmioma współlokatorami. Jeszcze na długo przed wprowadzeniem reformy gospodarczej, kiedy to przedsiębiorstwo nie musiało wychodzić na swoje — bo w jego mentalności było zakodowane schowanie na psy — zależnymi najczęściej stolikami wypełniano każdy metr kwadratowy lokalu. I tak już pozostało. Wchodząc do kawiarni „Czysta”, którą po remoncie i zmianie wystroju wnętrza chwaliła, o ile pamiętam, moja gazeta i ciemno się robi przed oczyma. Człowiek na człowieka, bez względu na porę dnia i obecność lub nieobecność piva. Zeby wstać na zdobytych z trudem miejscach, trzeba prosić sąsiada o wciśnięcie

rem, na cały Białystok. Gość hotelowy może zatem udać się — przy odpowiednim napełnieniu portfela — do kawiarni „Horizon” przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Pomijając fakt, iż nie ma tu czym oddychać, sytuacja jest podobna: stół na stole, człowiek na człowieku, w dodatku młodociany, bo ten lokal upodobał sobie (sic!) młodzież szkolna. W „Elidzie” umieszczono w



Drohiczyń posiada dwa przedszkola mieszczące się w domach mieszkalnych. Jeden drewniany z piekarni kafelkowymi został adaptowany na przedszkole i znalazło w nim miejsce 34 dzieci w wieku 3-4 lat. W drugim, murywanym i z centralnym ogrzewaniem, przebywa codziennie ponad 50 starszaków (5-6-letków).

Wprawdzie warunki nie są najlepsze ale i to dobre, co jest. Jak na razie pracując mamy z Drohiczyńską nie mają żadnych kłopotów z miejscem w przedszkolu dla swego dziecka. A to już oznacza, że kwestia opieki nad dziećmi wieku przedszkolnego została załatwiona. Wobec tego pracujący rodzice są spokojni o swoje pociechy, które uścisną spójną czas pod okiem doświadczonych wychowawczyń. (il)

Fot. Jan Malec

Białystok, Białowieża, Hajnówka
Supraśl, TykocinPrzygotowania do akcji
„CZYSTY LAS”

Wzorem lat ubiegłych, również i w br. Zarząd Województwa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku, przy współudziale Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, Ligi Ochrony Przyrody, Komendy Chorągwi ZHP, Komendy białostockiej Hufca ZHP, Biura Urzędowania Lasu, zamierza — pod hasłem „CZYSTY LAS” — przeprowadzić masowe porządkowanie najbardziej uczęszczanych lasów w pobliżu Białegostoku, Białowieży, Hajnówki, Supraśla i Tykocina. Ta początkowo lokalna inicjatywa grona białostockich działaczy PTTK spotkała się z dużym zainteresowaniem w kraju. Zjazd Towarzystwa, który odbył się w ubr., uznał akcję „Czysty las” jako imprezę ogólnopolską, którą powinny podjąć i kontynuować wszystkie instancje i ogniska PTTK.

W roku bieżącym akcję „Czysty Las” przeprowadzone zostaną w niedzielę 25 kwietnia. Jeśli chodzi o Białystok prace porządkowe skoncentrowane będą w lesie komunalnym „Bacieczki”, położonym w pobliżu osiedla mieszkaniowego „Słoneczny Stok” i hotelu „Leśny”, w uroczyskach leśnych „Pietrasze”, „Antoniuk” i „Solnicki Las”, a także wzdłuż drogi Hajnów-

ka—Białowieża oraz w okolicach Supraśla i Tykocina.

Organizatorzy spodziewają się licznych udziałów kół zakładowych PTTK, szkolnych kół LOP, drużyn harcerskich ze szkół podstawowych i średnich, junaków OHP a także tych wszystkich, którzy w trosce o ochronę środowiska naturalnego chcą uczestniczyć w pracach porządkowych. Z prawdziwą satysfakcją Zarząd Wojewódzki PTTK przyjął zgłoszenie kół ZBoWiD nr 1 i 2, które zadeklarowały swą pomoc. Należy się spodziewać, że pozostałe kół ZBoWiD także będą uczestniczyć w pracach leśnych.

Zgodnie z tradycją wszyscy uczestnicy akcji „Czysty Las” otrzymają pamiątkowy znaczek (znacznik) z lat poprzednich są wysoko notowane na giełdach kolekcjonerskich). Wyróżniające się grupy uhonorowane zostaną specjalnym dyplomem. Zarząd Wojewódzki PTTK ufunduje także upominki dla najmłodszych uczestników i najliczniejszych grup rodzinnych.

Przygotowaniami do akcji „Czysty Las” kieruje sztab wykonawczy z grona przedstawicieli zainteresowanych organizacji i instytucji. Komandorem akcji „Czysty Las” jest Zenon Świąt (PTTK) a wicekomandorem naczelnik wydziału OZLP — inż. Mirosław Siewko. (h)

Wojewódzki konkurs
„Najlepszy Wiejski Klub Kultury-82”

Pod patronatem Zarządu Wojewódzkiego ZMW ogłoszony został na Białostockie konkurs na „Najlepszy Wiejski Klub Kultury-82”. Uczestniczyć w nim mogą wszystkie wiejskie świetlice, kluby i domy kultury. Celem jest reaktywowanie tradycyjnego współzawodnictwa programowego i organizacyjnego klubów wiejskich z lat 60- i 70-tych. Chodzi tu o inspirację życia kulturalnego w środowisku wiejskim, wyzwolenie inicjatyw młodzieży na rzecz rozwoju, adaptacji i zagospodarowania lokalnej bazy kulturalnej, wywołanie motywacji do pomocy własnych młodzieży w organizacji pracy klubowej, wreszcie — o ochronę klubów przed likwidacją, o upowszechnianie wartości kultury narodowej.

Konkurs obejmuje rozległe zagadnienia — od zagospodarowania bazy lokalowej i otoczenia klubów po różnego rodzaju formy pracy klubowej (amatorski ruch artystyczny, folklor i sztuka ludowa, kursy, turnieje, olimpiady, spotkania, pogadanki, imprezy rozrywkowe, wyścigi itp.).

Konkurs trwać będzie od 1 kwietnia do 15 listopada br. Jego przebieg i wyniki oceni wojewódzka komisja powołana przez ZW ZMW — do 15 grudnia tego roku. Najlepszymi wyróżnionymi zostaną pułchary, dyplomy, nagrody rzeczowe oraz — nagrody indywidualne. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest zgłoszenie przez dany klub swego udziału na adres Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Białymstoku, ul. Warszawska 39/41 (tel. 333-01 do 07) w terminie do 15 kwietnia br. Tam też uzyskać można szczegółowe informacje o warunkach konkursu. (bis)

W małej, cichej...?

„latających talerzach” to samo, tyle że tam przewracając się wraz z beznadziejnym stołeczkiem wali się w głowę sąsiada.

Nie ma sensu dalsza wyliczanka, bowiem wszędzie jest tak samo, w mniejszych lokalach jeszcze gorzej, ponieważ tam cuchnie. Ani cienia intymności, tej właśnie, którą powinna oferować kawiarnia ludziom pragnącym z niej skorzystać. Nie będzie się powoływało na przykład innych miast, w miejsce tego przytoczę autentyczną anegdotkę. Jeden z moich kolegów prosił mnie niedawno, żeby pokazać mu kawiarnię w Krakowie, jako że po raz pierwszy przebywał w tym mieście. Po rajdzie szlakiem uroczym, stylowym i wyjątkowym lokalami powiedział: wiesz, jedno mi tu zaimponowało — uchodzę, patrzę i nie śmierz! (gr)

W interesie konsumentów

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu FJN w sobotę 27 marca miało odbyć się spotkanie z Andrzejem Należajewskim, prezesem Federacji Konsumentów. Niestety z powodu choroby nie mógł on przyjechać do Białegostoku. Przybył na spotkanie zaproponowane wymianę poglądów z przedstawicielami władz wojewódzkich, odpowiedzialnymi za handel, usługi oraz kontrolę cen.

Z sali padały pytania i postulaty dotyczące nurekujących nas wszystkich problemów. Najbardziej kontrowersyjnym tematem była reglamentacja, jej zakres oraz formy realizacji. Nawet wśród zadających pytania nie było tutaj pełnej zgody. Jedni postulowali objęcie reglamentacji nowych towarów jak wina krajowe oraz wyroby cukierkowe, inni zaś krytycznie ustosunkowali się do decyzji o sprzedaży butów na kartki.

Według opinii dyrektora Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego pod wyrycie cen ustabilizował się rynek mięsa i jego przetworów. Z wyjątkiem oleju nie ma obecnie problemów z realizacją kartek. Fatalne zaopatrzenie w proszek do prania, jakie było na początku roku, ulega stopniowej poprawie. Wystąpiło o zaprzestanie produkcji proszku „Popularnego”, który zdobył jedyną w kraju ocenę wśród kupujących, z zaopatrzeniem wojewódzkie białostockie w buty oraz odcie. Umowy jakie zawarł przedstawiciel handlu na targach w Poznaniu nie nastrojały zbyt optymistycznie. Alternatywą dla reglamentowanej sprzedaży butów jest powrót do sytuacji z końca ub. roku, gdy kilkusetosobne kolejkę nie były niczym niezwykłym.

Tadeusz Świdziński, dyrektor Okręgowego Urzędu Cennych, zebrał z aktualnie obowiązującym systemem cen oraz możliwością wpływania na ich wysokość. Urząd Cennych jest systematycznie sprawdzany. Wystąpił on m.in. o zmniejszenie cen mebli produkowanych przez Hajnowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego oraz uznano za wygórowane ceny materiałów budowlanych oferowane przez Białostockie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej. Z drugiej zaś strony nie zalecono uchybień w kalkulacji cen wyrobów garmateryjnych, które były częstym przedmiotem krytyki.

Wicewojewoda Jerzy Śleszak zwrócił uwagę na sprzeczną się sobą postulatów mieszkańców. Przykładem może być sprawa rencistów i emerytów, którym według najbardziej radykalnych, należy odmówić prawa zakupu deficytowych towarów po godz. 16-tej. Oczywiście jest to skrajny przykład, który jednak ilustruje sytuację, w jakiej znajdują się nasi lokalni decydenci.

Dyskusja wykazała, że istnieje konieczność powołania Wojewódzkiej Federacji Konsumentów. Zebrani wyłonili spośród siebie Komitet Organizacyjny, którego przewodniczącym został Albert Radulski. Ruch konsumentki na terenie naszego województwa jest w trakcie organizowania i w związku z tym poinformujemy wkrótce, gdzie mogą zgłaszać się wszyscy zainteresowani wstąpieniem do Federacji Konsumentów. (SW)

Wiosenne porządki

Sprzątajmy po sobie!

Wiosenne słońce obnaża wszystkie ślady bałaganu, zimą przykryte śniegiem i nie tak wówczas rażące. Nic też dziwnego, że właśnie z nastaniem wiosny zabieramy się za porządki w ogródkach, parkach i na skwerach, w otoczeniu własnych domów a także na podwórzach osiedli mieszkaniowych. Nie możemy znieść widoku jaskrawego bałaganiarstwa, wystawiającego określone świadectwo tym, którzy byli czy też są sprawcami denerwujących nieporządków.

Jednym z takich przykładów jest podwórze na zapleczu bloków przy ul. Lipowej 37 i 39 (za sklepem zielarskim i restauracją „Turoblanka”). Stertę odpadów skruszonego asfaltu pozostała organizatorzy klubu modelarzy, urządzonego jesienią ub. roku w pomieszczeniu piwnicznym, nad którym to sami wymieniali nawierzchnię podwórzowej uliczki. Nieopodal stosu tych odpadów, ktoś usypał kopczyk gruzu cegła-cementowego. Kto sprzątnie? — Nikt nie wie.

Nie za czysto jest przy śmietniku, z którego m.in. korzysta „Turoblanka”, a jeszcze gorzej widok przedstawia podwórze nie wiadomo czyje — między ścianą garaży i kotłownią a budynkiem Wydziału Chemii Filii Urzędu do podwórza z przejeżdżającą „na skróty” dla pieszych (w kierunku ulic Krakowskiej i Ostrowskiej), dojazdami do pobliskich garaży, a także podwórza-parking dla pojazdów różnego kalibru. Już nieraz pisałmy o tym wyjątkowo zaniedbanym zapleczu w sąsiedztwie jednej z głównych ulic naszego miasta. A może rozpaść konkurs na zagospodarowanie tego wielofunkcyjnego podwórza?

Warto uzupełnić i wspomniane na wstępie zaplecze bloków, apteki, Księgarni, Technicznej, sklepu „Herbapolu”, „Turoblanki” — zdobnie bujną rosnąca tu zielen, Drzewa i krzewy to wyniki pracy społecznej mieszkańców i dbałości dozorców. Jednak i dozory i przewodniczący komitetu domowego, a tym bardziej mieszkańcy, są bezradni wobec tych, którzy wprowadzają większy bałagan na wspólnych podwórzach. Nie potrafia sprzątnąć po sobie.

Oczekujemy na inne sygnały na temat wiosennych porządków. (Ag)

Chrońmy dzieci przed wypadkami!

Przyszła wiosna — nie tylko zresztą kalendaryzowa. Z dnia na dzień w widoczny sposób wzrasta ruch na ulicach i drogach, wyjeżdżają na nie także motocyklisty i rowerzyści. Jednocześnie na podwórku i osiedlowej uliczce masowo wyległy na wiosenne powietrze dzieci. Czas więc przypomnieć wszystkim — zarówno kierowcom jak rodzicom i wychowawcom, samym dzieciom — o groźnych niebezpieczeństwach. Wskutek nieprzestrzegania elementarnych zasad ruchu drogowego czy ich nieznamość, a także na skutek lekceważenia ich — czy lekkośności oraz braku opieki nad dziećmi ze strony rodziców i opiekunów — dochodzi często do wypadków, nierzadko kończących się tragicznie. Przypominamy więc rodzicom, kierownikom szkół i szkolnym organizacjom młodzieżowym o konieczności baczniejszego starania o bezpieczeństwo swych podopiecznych, pouczania i przypominania zasad bezpiecznego poruszania się po ulicach i drogach. Bo o wypadek nie trudno, czego do-

wodem są te oto smutne przykłady.

8 marca br. na ul. Pogodnej, 8-letni Jacek B. uderzył się o słup, skoczył z werem w lewo nie zasygnalizował wcześniej ręką tego manewru ani też nie upewnił się, czy z tyłu nie nadjeżdża samochód. I w ten sposób zablokował niebezpieczną drogę. Jedynie dzięki szybkiej reakcji kierowcy samochodu osobowego, chłopiec nie doznał poważniejszych obrażeń.

8 listopada dnia na ul. Antoniuk, 8-letni Jacek B. pieszych potracono została przejeżdżającą przebiegającą przez jezdnię 9-letnia Urszula K. Dzwoniarz, chłopiec doznał poważnych obrażeń i pozostała na leżeniu w szpitalu.

Do tragicznego wypadku doszło na drodze z Bombli do Przesławki w gminie Korycin, gdzie 16-letni uczeń Zasadniczej Szkoły Rolniczej, Wiesław S. kierując ciągnikiem swoich rodziców, przejechał przez samochód, przebiegającą przez jezdnię 9-letnia Urszula K. Dzwoniarz, chłopiec doznał poważnych obrażeń i pozostał na leżeniu w szpitalu.

24 marca o godz. 15.30 na trasie z Zabudowa do Białegostoku, 11-letni uczeń Kierownicy „Starek” potrafił 11-letniego Adama S., który nagle wtargnął na jezdnię przed nadjeżdżającym pociągiem. Chłopiec doznał poważnych obrażeń i został umieszczony w szpitalu. (x)

W Łomży

LECZENIE SŁUŻBY ZDROWIA

Wojskowa Inspekcja Komisarzy kontrolowała ostatnio Wojewódzki Szpital Zespólny w Łomży oraz podlegające mu obiekty: poradnie specjalistyczne, przychodnie rejonowe i zakłady, Wojewódzkie Kolumny Transportu Sanitarnego. Najlepiej wypadał: oddział wewnętrzny i noworodkowy oraz — pomimo bałaganu w warsztatach — stan techniczny pojazdów.

Dyrekcja ZOZ-u prowadzi politykę kadrową zgodnie z przepisami. Przy zatrudnianiu pracowników brane są pod uwagę: wykształcenie, staż pracy, grupa zaszczerowania, zdobyte specjalizacje. Przestrzega się takich zasad, jak: prowadzenie lub obecność, choć czasami podpisanych z jedno- lub dwudniowym wyprzedzeniem okresowych badań lekarskich, dyżurów na oddziałach, w poradniach i przychodniach.

W łomżyńskiej służbie zdrowia pracują 102 osoby, w tym: 125 lekarzy, 38 stomatologów, 8 farmaceutów, 295 pielęgniarek, 44 położne, 30 laborantek. Brakuje lekarzy kardiologów, neurologów, radiologów. Gdyby Szpital Zespólny i wojewódzka przychodnia mieściła terminów i słowa w przekazywaniu mieszkańca do lekarzy, łomżyński ZOZ nie odczuwałby dziś tak silnie braków kadrowych. Tylko w ubiegłym roku mogłoby zatrudnić trzy lekarzy i trzech pielęgniarek o poszukiwanych specjalnościach.

Nie ma również żadnych zachęt do pozostania w rodzinnym mieście dla absolwentów tutejszych szkół medycznych. Wiza długoletniego oczekiwania na własny kąt zmusza ich do migracji do innych ośrodków w kraju.

Można stwierdzić, że kłopoty lokalowe w jednakowym stopniu są odczuwalne również w pracy łomżyńskiej służby zdrowia. Wiele przychodni mieści się w pomieszczeniach zupełnie przypadkowych. Na osiedlu „Jantar”.

Jakie perspektywy upraw ziemniaków?

Realizując program poprawy wyżywienia, Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Olecku, działający na terenie województwa suwalskiego, zorganizował ostatnio seminarium poświęcone bieżącemu problemowi, związanemu z uprawą ziemniaków w województwie suwalskim.

Prelekcję wygłosił mgr Zygmunt Monkowski z Instytutu Ziemniaka w Białymostku. W wykładzie m. in. Władysław Krajewski z WOPR w Olecku przedstawił możliwości produkcji ziemniaków w woj. suwalskim w świetle uzyskanych wyników.

W seminarium uczestniczyli pracownicy WOPR, służby rolnej, instytucji zajmujących się produkcją ziemniaków oraz przedstawiciele licznej grupy rolników producentów ziemniaków. W toku dyskusji zwracano szczególną uwagę na możliwości zwiększenia plonów poprzez przestrzeganie wszystkich podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych, poczynając od terminu sadzenia, ilości wysadzanych bulw w zależności od kierunku użytkowania oraz właściwej pielęgnacji. Blizszych informacji na te tematy wszyscy zainteresowani mogą zasięgnąć w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Olecku, ul. Lenina 31 oraz u specjalistów rejonowych. (y)

W kilku wierszach

● Dziś, 30 km. o godz. 12.30 Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowie zaprasza na otwarcie wystawy „Unowocześnienie”. Zabytki rolnictwa i sztuki nowoczesnej będą z archiwum Muzeum, w Ciechanowie. (mip)

● Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Rajgrodzie zorganizował ciekawą wystawę prac olejnych amatorów-malarzy z województwa łomżyńskiego. Wystawa będzie czynna codziennie do końca kwietnia br. w salach rajgrodzkiego Ośrodka Kultury. (mip)

● Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Rajgrodzie zaprasza wszystkie dzieci w każdym wieku, 16 na zajęcia „Dla każdego coś miłego”. W programie m. in. ciekawe kolorowe filmy, gry i zabawy świetlicowe, konkursy, zajęcia plastyczne, rysunkowe itp. Najbliższe spotkanie w środę, 6 kwietnia br. o godz. 17. Zachęcamy do udziału. (mar)

Komunikat

Prokurator Wojskowy w Suwałkach, w związku z prowadzonym postępowaniem przygotowawczym, poszukuje świadków zdarzenia mającego miejsce na dworcu PKP w Elku, dnia 16 marca 1982 r. około godziny 21.00. Osoby, które widziały to zdarzenie, a szczególnie fakt użycia broni palnej, proszone są o skontaktowanie się osobiście lub telefonicznie z Prokuratorem Wojskowym w Suwałkach — ulica Nowotki 24 lub telefon 22-22 w. 233, albo z najbliższą jednostką MO. (y)

tu tego pomieszczenia leki trzeba będzie wynieść. Na razie jeszcze nie wiadomo, dokąd, a medykamentów w aptece jest bardzo dużo.

Zwiększona liczba pacjentów — obecnie 380 osób — zwiększona liczba personelu pociąga za sobą większe koszty wyposażenia szpitala. Zapotrzebowanie na sprzęt jest bardzo duże, a możliwości zakupu — skromniutkie. Brakuje rentgena, lamp do tego aparatu itd. Wojskowa Inspekcja Komisarzy stwierdziła deficyt butów ortopedycznych dla pielęgniarek. Padł zarzut, że obuwie takie znajdowało się w pobliskim magazynie. Istotnie, lecz nadawało się ono tylko na meszka nogę.

Piszę o tych problemach, które — między innymi — braku czasu — nie były do kładnie objawiane na robotach odprawianych. Inspekcja ograniczyła się do stwierdzenia, że jest ciasno i trzeba uczynić wszystko, aby było luzniej. Wskazywano na bałagan, nierytmiczne wywożenie śmieci, pełne kosze odpadków w izbach chorych, łamanie dyscypliny. Sprawa wywożenia śmieci przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Oczyszczania Miasta ciągnęła się od dłuższego czasu. Szpital zwracał się do tej firmy trzykrotnie z prośbą o systematyczne opróżnianie pojemników, jednakże bez rezultatu. Wystarczyła jedna kontrola ludzi w mundurach i od razu wszystko funkcjonuje inaczej. Znalazło się i paliwo w przedsiębiorstwie, i części zamienne, i sprawne pojazdy.

Są — jak widać — problemy, które po inspekcyjnej wizycie komisarzy, przestają istnieć. Małe i znikające niczym za dotykaniem różdżki czarodziejskiej. Dotyczyły one przezwyciężenia drobnych uchybień, zaniedbań powodowanych często codziennym pośpiechem.

Jest wiele problemów, które mimo woli ludzi w mundurach pozostają niezmiennie. Stan ten będzie trwał do czasu, zanim w Łomży nie zostanie oddany do użytku duży, nowoczesny szpital wojewódzki. Stary budynek szpitala przeciążony jest pod każdym względem. Konieczny jest kapitalny remont wszystkich jego urządzeń. I tylko od operatywności budowlanych oraz miejskich i wojewódzkich władz zależy, jak długo stan ten będzie trwał. A ma on olbrzymi wpływ na efekty pracy całej łomżyńskiej służby zdrowia.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Konkurs piosenki radzieckiej

W sali koncertowej Szkoły Muzycznej w Grajewie odbyły się wojewódzkie eliminacje XXI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Wzięło w nich udział 14 solistów i 4 zespoły wyłonione z eliminacji rejonowych odbytych w Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckim, Zambrowie i Łomży. Obecni na imprezie przedstawiciele Zarządu Głównego TPPR — Władysław Dziewulski z uznanie wyrażał się o jej przebiegu i stronie organizacyjnej. Jury obradujące pod przewodnictwem dyrektorki Państwowego Szkoły Muzycznej w Łomży — Elżbiety Leszczyńskiej miało na łada zadanie przy tympanu laureatów. W kategorii solistów I miejsce przyznano — Marioli Walskiej z Łomży. II miejsce — Mirosławowi Siedleckiemu z Wąscoza, a III — Waldemarowi Samordakowi. W grupie tej wyróżnienia otrzymali: Hanna Urszyska — Wysokie Mazowieckie, Irena Żuryska — Stawiski i Marek Sawicki — Łomża. Najwięcej głosów otrzymał Waldemar Samordak — laureat ubiegłorocznego Festiwalu w Zielonej Górze. W kategorii zespołów I miejsce zdobył sektet z Liceum Ogólnokształcącego z Łomży. Tercet ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Kolna, zespół instrumentalno-wokalny „Andromeda” z Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Kolnie i sektet z Liceum Ogólnokształcącego z

Zambrowa otrzymali wyróżnienia. Do eliminacji między wojewódzkich jury zakwalifikowało: Mariolę Walską, Mirosława Siedleckiego i Waldemara Samordaka.

Jury postanowiło przyznać nagrody pieniężne za całokształt pracy artystycznej i przygotowanie solistów i zespołów do konkursu — Mirosławowi Siedleckiemu z Zakładowego Domu Kultury „Relax” z Zambrowa, Stanisławowi Rojekiemu — nauczycielowi Szkoły Podstawowej nr 1 z Kolna i Antoniemu Czajkowskiemu — dyrektorowi Szkoły Muzycznej w Grajewie. Ponadto komisja oceniająca zwróciła się z wnioskiem do Zarządu Głównego TPPR w Warszawie o przyznanie nagrody w postaci wycieczki do Związku Radzieckiego Ryszardowi Kuczyńskiemu za dobre wyniki w pracy artystycznej i dydaktycznej z zespołem.

JAROSŁAW SARNACKI

Pomoc powodziom

Założa Przedsiębiorstwa Sprężelno — Transportowego Budownictwa Rolniczego w Elku postanowiła, na miarę swoich możliwości, pomóc mieszkańcom woj. płockiego, którzy tak bardzo ucierpieli na skutek tegorocznej, nie spotykanej od wielu lat, powodzi. Pracownicy PSTBR

zebrali w formie zbiorowych i indywidualnych składek pieniężnych, ponad 66 tys. złotych.

Niektórzy członkowie załogi dokonali wpłat do znaczących, bo przekraczających znacznie kwotę tysiąca zł. (mip)

nie zawierają informacji o niewłaściwej pracy urzędu stopnia podstawowego, przesłania do rozpatrzenia kompetentnym jednostkom.

Powazna grupa skarg dotyczyła szkolnictwa. Do najczęściej poruszanych spraw należała wadliwa organizacja

dowozu dzieci do szkół i kształtowanie sieci szkół, nadzór dyrektorów nad pracą szkół i nauczycieli, nieprawidłowości wynikające z organizacji i procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Często przyczyną skarg rolników są problemy związane ze skupem produktów rolniczych i rozdziału środków produkcji. Coraz ostrzej w skargach obywateli występuje problem niedostatków, terminowości i jakości usług. Spora grupa skarg dotyczyła przydziału materiałów budowlanych, zaopatrzenia rynku w towary przemysłowe

i żywnościowe, wydawania kart zaopatrzenia. Były również skargi w sprawach mieszkaniowych. Chodziło przeważnie o przypiszenie przydziału mieszkań spółdzielczych.

Niedawno Komisja Przesłania Prawa i Porządku Publicznego WRN pod przewodnictwem radnego — Wac-

ławo Kolesnika analizowała tryb przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg obywateli skierowanych do UW. Radni wyrazili opinie, że ważnym elementem działania administracji jest traktowanie skarg nie tylko jako przejawu niezadowolenia ze sposobu rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, ale także jako instrumentu sygnalizowania problemów społecznych. Pozwała to na bieżące śledzenie zaistniałych niekorzystnych zjawisk i podejmowanie odpowiednich działań zmierzających do ich likwidacji. Podkreślono, że zasadniczym źródłem skarg były te dziedziny, w których tempo rozwoju pomimo wysiłku władz nie nadąża za wzrastającymi potrzebami.

(b-icz)

Woj. łomżyńskim znajduje się wiele miejsc straceń, zbiorowych mogił i grobów z lat drugiej wojny światowej. Patronaty nad nimi sprawują załogi zakładów pracy, młodzież szkolna i harcerze.

Kwiecień — jak wiadomo — jest tradycyjnym Miesiącem Pamięci Narodowej. W tym miesiącu przypominamy o milionach ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, o gehennie farmazystowskich obozów śmierci, masowych egzekucjach, mowami o bojach żołnierza polskiego na ziemi ojczystej i z dala od

Niewielu rolników wyjedzie w tym roku do domu własnym ciągnikiem. Dostawy zapowiadają się na poziomie ubiegłorocznym. Mało.

liczyć na konie, to się okaże, że można kupić ciągnik C-330 za trzy konie, a C-360 za cztery.

Rzeczywisty stan posiadania składowi najlepiej widzieć wtedy, kiedy się porówna zgłoszone przez składowiczy mównie z ich realizacją. Wynika z niego, że w naszym ciągu występują...

DUŻE BRAKI CZĘŚCI

Do maszyn uprawowych składowiczy zamówiła 24 pozycje (zęby, lemiesz itp.) na 14.230 sztuk. Potwierdzono dostawę 20 pozycji na 1665 sztuk. A więc pokrycie zapotrzebowania wyniesie 11,7 proc. Jak tu namówić zęby i lemiesz, żeby się nie łamały? Trochę lepiej jest z częściami do ciągników — potwierdzenie dostaw w 35 proc. i akcesoriów — 20 proc.

Braki ciągle są te same i znane każdemu na pamięć. Tylko dla formalności podaj-

my więc, że najbardziej brakuje części do pługów, kultuwatorów i bron. Ale tak być musi skoro, co już powiedzieliśmy, potwierdzono tylko 11,7 proc. dostaw części do maszyn uprawowych. Cała tragedia i ironia tych braków polega na tym, że nie ma rzeczy niezwykle prostych, czego w żaden sposób nie potrafią, chyba szlusznie, zrozumieć rolnicy. Nie ma np. zębów do bron, nakładkę zęba do kultuwatora, zębów sprężynowych do kultuwatora, słynnych już uszczelkę głowicy do ciągnika, łożysk.

I pomyśleć, że już ponad rok temu tyle zakładów o biecio produkcie najprostszemu urządzeniu z części. Wiedząc najtrudniej jest robić proste rzeczy (stk)

Fot. Roman Łysonek

(mar)

Przed sezonem wodniackich szkoleń

Czynnikami rzutującymi w poważnym stopniu na realizację zadań programowych Ligi Obrony Kraju jest niewystarczające odpowiednio rozwinięte zaplecze sportowo-techniczne i socjalne. Obiekty służące szkoleniu, wypoczynkowi i turystyce, to m. in. — przysłanianie i pomniejszanie klubowe. Sprzyjają one również rozwojowi sportów wodnych, zwłaszcza wśród młodzieży.

W województwie suwalskim LOK posiada sześć tego rodzaju obiektów: w Augustowie, Elku, Olecku, Węgorzewie, Giżycku i Suwałkach. Szkoli się tu pletwonurków, prowadzi masowe szkolenie wodne umożliwiający uzyskanie stopnia żeglarskiego, sternika jachtowego i motorowodnego. Prowadzi się naukę pływania i uczy się obsługi sprzętu wodnych. Są własne przystanki, pomieszczenia hangarów, sprzęt pływający, warsztaty szkolnicze i pomieszczenia szkoleniowo-dydaktyczne. Ponadto ośrodki w Giżycku

i Olecku posiadają własne pomieszczenia hotelowe zdolne do jednorazowego zakwaterowania około 140 osób. Ilość miejsc nie jest wystarczająca w stosunku do potrzeb.

Zmierzając do poprawy sytuacji w zakwaterowaniu uczestników szkoleń wodnych rozpoczęto budowę hotelu typu „Żebiec” o 120 miejscach noclegowych w międzywojewódzkim ośrodku szkolenia wodnego LOK w Giżycku. Budowa przebiega bardzo opieszale i planowany termin przekazania obiektu do użytku w tym roku jest bardzo wątpliwy. Należy zwrócić uwagę, że szkolniowe obiekty Ligi są w większości przestarzałe, zniszczone technicznie, wymagające remontów, nie tylko bieżących ale — kapitalnych. W roku ubiegłym pragnę poprawić warunki pracy i wypoczynku członków LOK i szkolenia młodzieży przy dużym wysiłku wykonano remonty klubów wodnych w Augustowie, Elku i Węgorzewie.

W dyspozycji LOK znajdują się na oknach w woj. suwalskim 132 jednostki pływające. Większość z nich przestarzała i wyeksploatowana, wymagająca remontów kapitalnych i znacznych nakładów finansowych. Z tych względów dotychczas remonty sprzętu wodnego odbywały się przy pomocy członków klubów i bardzo skromnego personelu etatowego Ligi. W tym roku w dużej mierze utrudnia prace konserwacyjne brak materiałów takich jak: żywic, tarciec, farby, szkła i lakiery. (b-icz)

Co słychać w sporcie?

IGRZYSKA ŁOMŻYŃSKIE W NARCISARSTWIE

W znośnych warunkach śniegowych zakończyły się finały łomżyńskich wojewódzkich igrzysk w narciarstwie biegowym szkół podstawowych i ponadpodstawowych, organizatorem których był Szkolny Związek Sportowy w Łomży.

Rozegrano bieg sztafetowy. W kategorii szkół podstawowych zdecydowanie zwycięstwa zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców odnieśli reprezentanci Zbiorczej Szkoły Gminnej w Andrzejewie przed Szkołą Podstawową w Jabloni Kościelnej i Zbiorczą Szkołą Gminną w Piątnicy.

W szkołach ponadpodstawowych w sztafecie 4x3 km triumfowały dziewczęta z Lic. Og. w Kolnie przed ZSR Marianowo i Lic. Og. w Łomży. Wśród chłopców najlepszymi w sztafecie 4x5 km okazali się uczniowie Lic. Og. w Kolnie przed ZSR w Marianowie i Lic. Og. w Łomży.

W Gromadzie koło Kolna odbyły się masowe zawody narciarskie. Słońce odstraszyło niektórych od udziału w zawodach jednak w lesie, gdzie wytyczono trasę biegu było dużo śniegu Startowało 66 zawodników i zawodniczek. Dominowali reprezentanci Zbior-

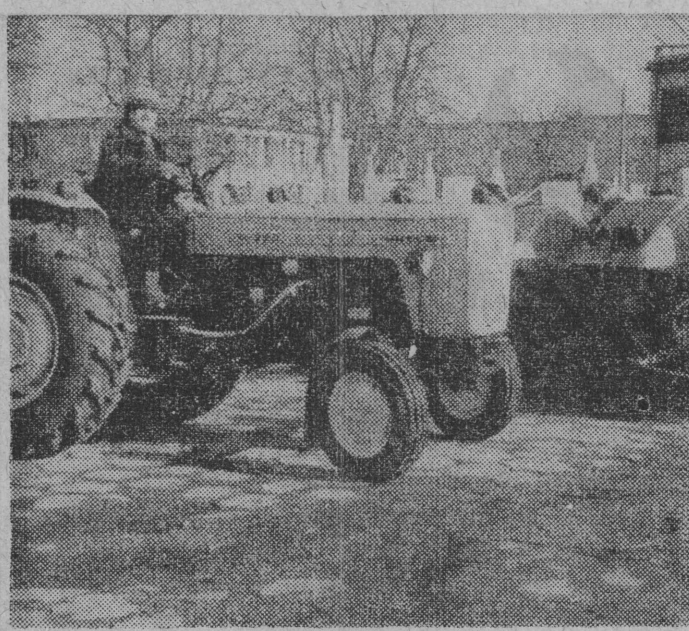
cznej Szkoły Gminnej w Andrzejewie i Lic. Og. w Kolnie. W biegu na 3 km zwyciężyła Joanna Poreda (LO Kolno), a wśród chłopców na 6 km triumfował Mirosław Ciepiński (AZS Warszawa).

O PUCHAR ZSMP W TENISIE STOŁOWYM

Zakończył się w Olecku VII suwalski turniej tenisa stołowego o puchar Zarządu Głównego ZSMP. Po eliminacjach gminnych i większych najlepszych pingpongistów w czterech kategoriach wieku rozegrali w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Olecku decydujące pojedynki o tytuły najlepszych w woj. suwalskim.

A oto zwycięzcy: (rocznik 1968 i młodszy) Marzena Figurska (Elk), Lech Gnieczko (Wydmyny); (rocznik 1967/68) Anna Chwałowska (Elk), Jarosław Malmow (Olecko); (rocznik 1964/65) Danuta Buczyńska (Suwałki), Krzysztof Sulniński (Olecko); (rocznik 1961 i starsi) Renata Kosobudzka (Olecko), Waldemar Suryn (Elk).

Wśród kobiet w punktacji drużynowej wygrał Elk przed Oleckiem i Suwałkami, a w kategorii mężczyzn Olecko przed Elkiem i Suwałkami. (Let)



Niewielu rolników wyjedzie w tym roku do domu własnym ciągnikiem. Dostawy zapowiadają się na poziomie ubiegłorocznym. Mało.

Ciagle tyko w marzeniach

Olecko Składowiczy Maszyn Rolniczych obsługuje 4 gminy — Olecko, Kowale Oleckie, Świętą i Wieliczki. Rolnicy, mimo zachęcającego brzmienia zapowiedzi, nie odczuli do tej pory żadnej zmiany w zaopatrzeniu. „Jedyna zmiana na korzyść to ta — mówi kierownik składowiczy JAN RUTKOWSKI — że w IV kwartale ub. roku mieliśmy więcej przetłaczaszcz-zrabiarek typu MZK-5. To skutek podjęcia produkcji tych maszyn przez „Meprozet” z Orzysz. Najbardziej odczuwalna zmiana nastąpiła w cenach.”

TANIO TERAZ NIE MA...

...mówi kierownik Rutkowski i pokazuje parę przykładów nowych cen. Dmuchawa do siana i słomy „skoczyła” z 24,4 tys. zł na 47,9 tys. zł. Wszystkie pozostałe, bo tylko za żywiec. Stoją przeczepy. I chyba trudno się temu dziwić — mówi Rutkowski — bo producent z Sanoka podniósł cenę z 68,8 tys. na 186 tys. zł. Nikt nie pali się też do kupowania wialni ręcznych, które „podskoczyły” z 4,8 tys. na 18,4 tys. zł. Tyle sobie życzy FMR z Chelma Lubelskiego. Równie mocno poszły w górę ceny ciągników. Ale tu chętnych nie brakuje. W tym roku sprzedano cztery ciągniki (tyle było przydziałów) i nikt nie miał ochoty, mimo tak dużej podwyżki ceny, zrezygnować z ciągnika.

„W przypadku ciągnika nie można się jednak kierować tylko ceną, która może się wydawać szokująca — twierdzi J. Rutkowski. Jak to prze-

liczyć na konie, to się okaże, że można kupić ciągnik C-330 za trzy konie, a C-360 za cztery.”

Rzeczywisty stan posiadania składowiczy najlepiej widzieć wtedy, kiedy się porówna zgłoszone przez składowiczy mównie z ich realizacją. Wynika z niego, że w naszym ciągu występują...

DUŻE BRAKI CZĘŚCI

Do maszyn uprawowych składowiczy zamówiła 24 pozycje (zęby, lemiesz itp.) na 14.230 sztuk. Potwierdzono dostawę 20 pozycji na 1665 sztuk. A więc pokrycie zapotrzebowania wyniesie 11,7 proc. Jak tu namówić zęby i lemiesz, żeby się nie łamały? Trochę lepiej jest z częściami do ciągników — potwierdzenie dostaw w 35 proc. i akcesoriów — 20 proc.

Braki ciągle są te same i znane każdemu na pamięć. Tylko dla formalności podaj-

my więc, że najbardziej brakuje części do pługów, kultuwatorów i bron. Ale tak być musi skoro, co już powiedzieliśmy, potwierdzono tylko 11,7 proc. dostaw części do maszyn uprawowych. Cała tragedia i ironia tych braków polega na tym, że nie ma rzeczy niezwykle prostych, czego w żaden sposób nie potrafią, chyba szlusznie, zrozumieć rolnicy. Nie ma np. zębów do bron, nakładkę zęba do kultuwatora, zębów sprężynowych do kultuwatora, słynnych już uszczelkę głowicy do ciągnika, łożysk.

I pomyśleć, że już ponad rok temu tyle zakładów o biecio produkcie najprostszemu urządzeniu z części. Wiedząc najtrudniej jest robić proste rzeczy (stk)

Fot. Roman Łysonek

(mar)

Przed sezonem wodniackich szkoleń

Czynnikami rzutującymi w poważnym stopniu na realizację zadań programowych Ligi Obrony Kraju jest niewystarczające odpowiednio rozwinięte zaplecze sportowo-techniczne i socjalne. Obiekty służące szkoleniu, wypoczynkowi i turystyce, to m. in. — przysłanianie i pomniejszanie klubowe. Sprzyjają one również rozwojowi sportów wodnych, zwłaszcza wśród młodzieży.

W województwie suwalskim LOK posiada sześć tego rodzaju obiektów: w Augustowie, Elku, Olecku, Węgorzewie, Giżycku i Suwałkach. Szkoli się tu pletwonurków, prowadzi masowe szkolenie wodne umożliwiający uzyskanie stopnia żeglarskiego, sternika jachtowego i motorowodnego. Prowadzi się naukę pływania i uczy się obsługi sprzętu wodnych. Są własne przystanki, pomieszczenia hangarów, sprzęt pływający, warsztaty szkolnicze i pomieszczenia szkoleniowo-dydaktyczne. Ponadto ośrodki w Giżycku

i Olecku posiadają własne pomieszczenia hotelowe zdolne do jednorazowego zakwaterowania około 140 osób. Ilość miejsc nie jest wystarczająca w stosunku do potrzeb.

Zmierzając do poprawy sytuacji w zakwaterowaniu uczestników szkoleń wodnych rozpoczęto budowę hotelu typu „Żebiec” o 120 miejscach noclegowych w międzywojewódzkim ośrodku szkolenia wodnego LOK w Giżycku. Budowa przebiega bardzo opieszale i planowany termin przekazania obiektu do użytku w tym roku jest bardzo wątpliwy. Należy zwrócić uwagę, że szkolniowe obiekty Ligi są w większości przestarzałe, zniszczone technicznie, wymagające remontów, nie tylko bieżących ale — kapitalnych. W roku ubiegłym pragnę poprawić warunki pracy i wypoczynku członków LOK i szkolenia młodzieży przy dużym wysiłku wykonano remonty klubów wodnych w Augustowie, Elku i Węgorzewie.

W dyspozycji LOK znajdują się na oknach w woj. suwalskim 132 jednostki pływające. Większość z nich przestarzała i wyeksploatowana, wymagająca remontów kapitalnych i znacznych nakładów finansowych. Z tych względów dotychczas remonty sprzętu wodnego odbywały się przy pomocy członków klubów i bardzo skromnego personelu etatowego Ligi. W tym roku w dużej mierze utrudnia prace konserwacyjne brak materiałów takich jak: żywic, tarciec, farby, szkła i lakiery. (b-icz)

Co słychać w sporcie?

IGRZYSKA ŁOMŻYŃSKIE W NARCISARSTWIE

W znośnych warunkach śniegowych zakończyły się finały łomżyńskich wojewódzkich igrzysk w narciarstwie biegowym szkół podstawowych i ponadpodstawowych, organizatorem których był Szkolny Związek Sportowy w Łomży.

Rozegrano bieg sztafetowy. W kategorii szkół podstawowych zdecydowanie zwycięstwa zarówno wśród dziewcząt jak i chłopców odnieśli reprezentanci Zbiorczej Szkoły Gminnej w Andrzejewie przed Szkołą Podstawową w Jabloni Kościelnej i Zbiorczą Szkołą Gminną w Piątnicy.

W szkołach ponadpodstawowych w sztafecie 4x3 km triumfowały dziewczęta z Lic. Og. w Kolnie przed ZSR Marianowo i Lic. Og. w Łomży. Wśród chłopców najlepszymi w sztafecie 4x5 km okazali się uczniowie Lic. Og. w Kolnie przed ZSR w Marianowie i Lic. Og. w Łomży.

W Gromadzie koło Kolna odbyły się masowe zawody narciarskie. Słońce odstraszyło niektórych od udziału w zawodach jednak w lesie, gdzie wytyczono trasę biegu było dużo śniegu Startowało 66 zawodników i zawodniczek. Dominowali reprezentanci Zbior-

cznej Szkoły Gminnej w Andrzejewie i Lic. Og. w Kolnie. W biegu na 3 km zwyciężyła Joanna Poreda (LO Kolno), a wśród chłopców na 6 km triumfował Mirosław Ciepiński (AZS Warszawa).

O PUCHAR ZSMP W TENISIE STOŁOWYM

Zakończył się w Olecku VII suwalski turniej tenisa stołowego o puchar Zarządu Głównego ZSMP. Po eliminacjach gminnych i większych najlepszych pingpongistów w czterech kategoriach wieku rozegrali w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Olecku decydujące pojedynki o tytuły najlepszych w woj. suwalskim.

A oto zwycięzcy: (rocznik 1968 i młodszy) Marzena Figurska (Elk), Lech Gnieczko (Wydmyny); (rocznik 1967/68) Anna Chwałowska (Elk), Jarosław Malmow (Olecko); (rocznik 1964/65) Danuta Buczyńska (Suwałki), Krzysztof Sulniński (Olecko); (rocznik 1961 i starsi) Renata Kosobudzka (Olecko), Waldemar Suryn (Elk).

Wśród kobiet w punktacji drużynowej wygrał Elk przed Oleckiem i Suwałkami, a w kategorii mężczyzn Olecko przed Elkiem i Suwałkami. (Let)

Kwiecień — Miesiącem Pamięci Narodowej

Woj. łomżyńskim znajduje się wiele miejsc straceń, zbiorowych mogił i grobów z lat drugiej wojny światowej. Patronaty nad nimi sprawują załogi zakładów pracy, młodzież szkolna i harcerze.

Kwiecień — jak wiadomo — jest tradycyjnym Miesiącem Pamięci Narodowej. W tym miesiącu przypominamy o milionach ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa, o gehennie farmazystowskich obozów śmierci, masowych egzekucjach, mowami o bojach żołnierza polskiego na ziemi ojczystej i z dala od

Niewielu rolników wyjedzie w tym roku do domu własnym ciągnikiem. Dostawy zapowiadają się na poziomie ubiegłorocznym. Mało.

liczyć na konie, to się okaże, że można kupić ciągnik C-330 za trzy konie, a C-360 za cztery.

Rzeczywisty stan posiadania składowiczy najlepiej widzieć wtedy, kiedy się porówna zgłoszone przez składowiczy mównie z ich realizacją. Wynika z niego, że w naszym ciągu występują...

DUŻE BRAKI CZĘŚCI

Do maszyn uprawowych składowiczy zamówiła 24 pozycje (zęby, lemiesz itp.) na 14.230 sztuk. Potwierdzono dostawę 20 pozycji na 1665 sztuk. A więc pokrycie zapotrzebowania wyniesie 11,7 proc. Jak tu namówić zęby i lemiesz, żeby się nie łamały? Trochę lepiej jest z częściami do ciągników — potwierdzenie dostaw w 35 proc. i akcesoriów — 20 proc.

Braki ciągle są te same i znane każdemu na pamięć. Tylko dla formalności podaj-

my więc, że najbardziej brakuje części do pługów, kultuwatorów i bron. Ale tak być musi skoro, co już powiedzieliśmy, potwierdzono tylko 11,7 proc. dostaw części do maszyn uprawowych. Cała tragedia i ironia tych braków polega na tym, że nie ma rzeczy niezwykle prostych, czego w żaden sposób nie potrafią, chyba szlusznie, zrozumieć rolnicy. Nie ma np. zębów do bron, nakładkę zęba do kultuwatora, zębów sprężynowych do kultuwatora, słynnych już uszczelkę głowicy do ciągnika, łożysk.

I pomyśleć, że już ponad rok temu tyle zakładów o biecio produkcie najprostszemu urządzeniu z części. Wiedząc najtrudniej jest robić proste rzeczy (stk)

Fot. Roman Łysonek

(mar)

Przed sezonem wodniackich szkoleń

Czynnikami rzutującymi w poważnym stopniu na realizację zadań programowych Ligi Obrony Kraju jest niewystarczające odpowiednio rozwinięte zaplecze sportowo-techniczne i socjalne. Obiekty służące szkoleniu, wypoczynkowi i